

Wiadomość Tygodnia

ŚWIĘTO MIŁOSIĘRDZIA BOŻEGO W KRAKOWSKICH ŁAGIEWNIKACH



Uroczystości rozpoczęły się już w Białą Sobotę wieczorem od Mszy św., której przewodniczył abp Marek Jędraszewski, metropolita senior archidiecezji krakowskiej. W łączności z papieżem Leonem, który o tej samej porze modlił się w rzymskiej bazylice św. Piotra, a także z katolikami rozsiętymi po całym świecie, było to wielkie wołanie o miłosierdzie i pokój dla świata. Później, przez całą noc, trwało modlitewne czuwanie, a kolejne Msze św. były odprawiane o północy (przewodniczył jej bp Janusz Mastalski), oraz w niedzielę od godz. 6.

O 10.00 tradycyjnie przy ołtarzu polowym Eucharystii przewodniczył metropolita krakowski, a uczestniczyło w niej kilkadziesiąt tysięcy wiernych - wszyscy oni szczerze wypełnili nie tylko wnętrze bazyliki Bożego Miłosierdzia, ale także błonia wokół świątyni, gdzie były rozstawione telebimy (Msza św. była transmitowana przez TVP1). Z wysokości ołtarza polowego dobrze było widać morze osób - najpierw idących od strony przystanków MPK (tramwaje od świtu kursowały tą trasą co kilka minut), a później rozmodlonych i zasłuchanych w słowa kardynała. Warto dodać, iż tę Mszę koncelebrowali m.in. bp Thomas Paprocki - biskup diecezji Springfield w Illinois w USA, bp Jan Zając - honorowy kustosz sanktuarium Bożego Miłosierdzia, oraz ks. Wojciech Górlicki - proboszcz parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Wilnie, który reprezentował metropolitę wileńskiego abp. Gintarasa Grušasa. W czerwcu,

właśnie w Wilnie odbędzie się 6. Światowy Apostolski Kongres Miłosierdzia, a poświęcony podczas tej liturgii Dzwon Nadziei stanie się wtedy znakiem łączności między "miastami miłosierdzia".

- Jesteście tutaj mimo tego chłodnego poranka. Wasze serca są jednak gorące, a widząc tak wielki tłum, św. s. Faustyna na pewno uśmiecha się do was z nieba i cieszy się z tak licznej obecności. Przysłiście niesieni na skrzydłach wiary - mówiła s. Gaudia Skass, rzecznika Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, witając zebranych i zachęcając, by ci, którzy powinni, przystąpili do sakramentu pokuty. W efekcie do strefy konfesjonatów ustawiały się długie kolejki.

Tegorocznemu Świętu Miłosierdzia towarzyszyło hasło "Boże, Ojczy miłosierny, Tobie zawierzamy dziś losy świata", które pochodzi z Aktu Zawierzenia Świata Bożemu Miłosierdziu - właśnie w tym miejscu dokonał go św. Jan Paweł II, a było to 17 sierpnia 2002 r.

W homilii kard. Grzegorz Ryś zauważył, że w dzisiejszych czytaniach słowo "miłosierdzie" pojawia się tylko raz. Św. Piotr w swoim liście pisze bowiem: "w swoim wielkim miłosierdziu Bóg przez Jezusa Chrystusa na nowo nas zrodził do żywej nadziei".

- Bóg ma dla nas wielkie miłosierdzie, bo rodzi nas do żywej nadziei. W stosunku do drugiego człowieka możemy odpowiadać jedynie na jego doraźne potrzeby (dając mu chleb, koszulę czy miejsce do spania), jednak miłosierdzie świadczy dopiero ten, kto daje nadzieję. Kto nie daje nadziei, daje za mało - przekonywał metropolita.

Nawiązując do hasła Roku Jubileuszowego 2025 "Nadzieja nie zawodzi" zaczerpniętego z Listu św. Pawła do Rzymian, przywołał też komentarz do tego fragmentu papieża Franciszka: "Nadzieja w istocie rodzi się z miłości".

- Kiedy straciłem nadzieję w stosunku do jakiegoś człowieka, to znaczy, że przestałem go kochać. Jeśli straciłem nadzieję w stosunku do mojej pracy, to znaczy, że przestałem ją kochać. Gdybym stracił nadzieję w stosunku do mojego Kościoła, to znaczyłoby, że przestałem go kochać - tłumaczył kardynał i zachęcał, by człowiek, który traci nadzieję, patrzył w swoje serce. - Problem jest w Tobie, w Twoim sercu, z Twoją miłością. Nie dostaniesz tej nadziei z zewnątrz. Ona musi urodzić się w Tobie z odrodzeniem miłości - przekonywał.

Przypomniał też wizję św. s. Faustyny, którą zapisała trzy dni po swoich ślubach wieczystych, gdy zobaczyła Jezusa całego w ranach, który powiedział: "Popatrz, kogo poślubiłaś". Ona odpowiedziała zaś, że widząc Go takim, jest szczęśliwa i byłaby bardzo przestraszona, gdyby Go zobaczyła w Jego majestacie, ale kiedy widzi Go poranionego, to każda z tych ran pociąga ją do Niego.

- Kiedy widzimy Jezusa poranionego dla nas, widzimy Boga, który jest miłością wierną, miłosierną, niezależnie od tego, w jaki sposób my Go traktujemy, w jaki sposób my na tę miłość odpowiadamy. On zawsze kocha nas pierwszy i zawsze nas kocha do krwi, do śmierci i do zmartwychwstania. Bóg wierny, Bóg, który nie może o mnie zapomnieć, Bóg, który nie jest w stanie przestać mnie kochać, i który - aby nie zapomnieć o człowieku - wyrył sobie jego imię gwoździem na obu dłoniach i zapisał krwią - mówił kardynał.

Jego zdaniem ran Jezusa dotykamy zaś, kiedy wychodzimy do ludzi cierpiących. Jest to sposób rodzenia się do nowego życia i do nowej nadziei. - Te rany to wszystkie wymiary cierpienia w świecie, w Kościele. Tych ran można dotknąć z miłością, delikatnością, wrażliwością, z miłosierdziem. (...) Można tych ran dotykać - pomagać, słuchać, dać czas, pocieszyć, być przy drugim człowieku, a za każdym razem, kiedy dotykamy ran tak, że widać, że pomagamy, bo one chociaż trochę się zasklepiają, rodzi się w nas żywa nadzieja - wskazał kard. Grzegorz Ryś.

Na zakończenie Mszy św. zaśpiewano "Te Deum" i odmówiono Akt Zawierzenia Świata Bożemu Miłosierdziu (w 5 językach: polskim, litewskim, włoskim, ukraińskim i angielskim, a później zabrzmiało gromkie "Boże coś Polskę").

- Można w Niedzielę Miłosierdzia iść do każdego kościoła, i to też będzie na pewno pięknie przeżyta Eucharystia. Ja jednak co roku, jeśli tylko mogę, przyjeżdżam do łagiewnickiego sanktuarium. Tutaj to święto smakuje inaczej, tutaj każdy wie, dlaczego jest obecny i nie przeszkadzają nawet tłumy wokół czy brak miejsca siedzącego podczas Mszy św. Tutaj każdy chce zaczerpnąć ze źródeł miłosierdzia i pójść po śladach św. s. Faustyny i Jezusa, który właśnie w tym miejscu z nią rozmawiał - przekonywała Agnieszka ze Śląska.

Katarzyna z Krakowa na pytanie, co ją tutaj dziś przyprowadziło, odpowiedziała krótko: - Potrzeba serca. Dobrze jest pielgrzymować do najróżniejszych sanktuariów na całym świecie. Jednak mieszkać w Krakowie, mając sanktuarium Bożego Miłosierdzia na wyciągnięcie ręki, i nie przyjść tutaj w Niedzielę Miłosierdzia, to byłoby nieporozumienie.

Tysiące osób uczestniczyły także w kolejnych Mszach św. (o 12.30 i 16.00) oraz w Godzinie Miłosierdzia (o 15.00). Ostatnie Msze św. zostaną odprawione o 18.00 (w bazylice, z udziałem młodzieży z całej archidiecezji) i o 19.30 (w kaplicy klasztornej).
Za: www.krakow.gosc.pl

Wiadomości krajowe

WIELKOPIĄTKOWE MISTERIUM W KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ



– Na krzyżu widzimy Boga, który nie stoi z daleka, ale bierze na siebie ciężar ludzkiego bólu, lęku i śmierci. Krzyż nie jest końcem. Jezus nie tylko przyjmuje śmierć, On ją przemienia – mówił bp Robert Chrzęszcz podczas Liturgii Męki Pańskiej na zakończenie wielkopiątkowego Misterium w Kalwarii Zebrzydowskiej. Na początku kazania biskup zwrócił uwagę, że współczesny świat coraz częściej mówi o śmierci. Podawane w mediach wiadomości dotyczą wojen i napięć, a wielu ludzi zadaje sobie pytanie o przyszłość i żyje w niepokoju.

– Śmierć przestaje być czymś odległym, a staje się realnym lękiem, który dotyka serca człowieka. I właśnie w taki świat przychodzi Jezus. Nie omija ludzkiego losu, nie ucieka od cierpienia, nie odsuwa od siebie śmierci, przeciwnie, przyjmuje ją. Syn Boży staje się człowiekiem, aby wejść w samo centrum naszego doświadczenia, także tego najtrudniejszego – powiedział.

W dalszych słowach przypomniał, że Chrystus pokonuje granice śmierci. W

ten sposób Bóg nie pozostawia człowieka w obliczu śmierci bez odpowiedzi. Daje drogę, która pozwala przejść przez lęk i go przemienić. Daje dużo więcej niż zwykłe pocieszenie.

– Śmierć jest jak rana zadana ludzkiej egzystencji, ludzkiemu istnieniu. Jest doświadczeniem, które dotyka każdego i które samo w sobie przekracza nasze siły. I właśnie na tę ranę Bóg podaje trzy lekarstwa. Nie ludzkie, ale boskie. Są nimi wiara, nadzieja i miłość – powiedział biskup.

Omawiając trzy cnoty boskie, przypomniał, że wiara otwiera oczy serca i pozwala zobaczyć człowiekowi więcej niż to, co potrafi zobaczyć zmysły. Pokazuje nowy horyzont i podnosi ponad to, co widzialne i kruche. Z wiary rodzi się nadzieja, drugie boskie lekarstwo. Nadzieja jest "pewnością zakorzoną w zmartwychwstaniu Chrystusa". Wskazuje na prawdziwe przeznaczenie człowieka do wieczności, którą przygotował Bóg, dlatego chrześcijanin patrzy w przyszłość z oczekiwaniem na spo-

tkanie z e Stwórcą. Miłość – trzecie lekarstwo – rozciąga się nad dwoma poprzednimi. Jest najgłębsza i najpotężniejsza, bo nie zatrzymuje się nawet na granicy śmierci.

– Patrząc dziś na krzyż Jezusa tutaj w Kalwarii, widzimy, że to wszystko nie jest tylko nauką, czy pocieszeniem. To jest rzeczywistość, która wydarzyła się naprawdę. Na krzyżu objawia się wiara, która widzi dalej, niż cierpienie, nadzieja, która nie gaśnie w obliczu śmierci i miłość, która oddaje życie do końca – stwierdził. Na zakończenie zachęcał, by nie odchodzić z Kalwarii jedynie ze smutkiem Wielkiego Piątku, ale z sercem pełnym pokoju, bo "Ten, który umarł, żyje, a skoro On żyje, to i my jesteśmy powołani do życia, które nie ma końca".

Po liturgii Najświętszy Sakrament został przeniesiony do adoracji w kościele Grobu Bożego na Górze Ukrzyżowania, gdzie będzie wystawiony do niedzielnego poranka. o. Tarsycjusz Bukowski OFM
Za: www.kalwaria.eu

32. KAPITUŁA KAPUCYNÓW PROWINCJI KRAKOWSKIEJ

W sobotę 11 kwietnia 2026 r. zakończyła się 32. Kapituła Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów - Prowincji Krakowskiej. Kapituła odbyła się w okresie paschalnym, trwała 5 dni i miała charakter sprawozdawczo-wyborczy.

Dzień rozpoczęcia, oprócz podejmowania decyzji dotyczących spraw technicznych i samego programu kapituły, był również czasem modlitwy, której przewodniczył ojciec duchowny kapituły ojciec Marian Gołąb – franciszkanin konwentualny. W kapitule uczestniczyło 59 braci kapitulnych oraz zaproszeni goście.



Drugi dzień kapituły w zasadniczej części miał charakter sprawozdawczy. Przed południem aktualny minister prowincjalny – br. Rafał Pysiak – przedstawił braciom kapitulnym sprawozdanie z życia prowincji z ostatnich 3 lat.

W samo południe kapituła celebrowała Eucharystię, której przewodniczył br. Paweł Szymala, minister prowincjalny prowincji warszawskiej kapucynów. Ojciec duchowny kapituły, o.

Marian Gołąb OFMConv nawiązał do ewangelii o uczniach idących do Emaus, która pomaga lepiej odkryć co należy zrobić, aby w życiu wspólnoty objawiła się tajemnica zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.

Sesja popołudniowa była poświęcona relacji ekonoma prowincjalnego – br. Dariusza Lachowicza, który również wcześniej rozesłał braciom szczegółowe sprawozdanie w wersji elektronicznej.

Po zakończeniu obrad bracia spotkali się na niesporach, w czasie których katechezę wygłosił o. Marian Gołąb. On też po kolacji przewodniczył nabożeństwu do Ducha Świętego, które poprzedziło wybory ministra prowincjalnego. Ministrem prowincjalnym Krakowskiej Prowincji Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów na lata 2026 – 2029 został wybrany br. Rafał Pysiak. Po wyborach Ministra Prowincjalnego we wtorkowy wieczór, w środę kapitulni, po porannych modlitwach, pierwszą część dnia poświęcili wyborom nowego zarządu. Wybory, którym przewodniczył obecny na kapitule Wikariusz Generalny br. Silvio, wyłoniły czterech radnych Prowincji. Zgodnie z prawodawstwem Zakonu, w skład nowej rady, mogli wejść najwyżej dwaj bracia, którzy pełnili rolę radnych w poprzedniej radzie Prowincji. Po dokonaniu wyboru radnych nastąpiła krótka przerwa, po której kapituła, spośród wybranych radnych, wskazała wikariusza prowincjalnego. Ostatecznie 32. Kapituła prowincjalna powierzyła stery prowincji na lata 2026-2029 następującym braciom:

- Minister Prowincjalny – br. Rafał Pysiak
- Wikariusz Prowincjalny – br. Tomasz Łakomczyk
- 2. radny – br. Michał Kielbasa
- 3. radny – br. Tomasz Protasiewicz
- 4. radny – br. Łukasz Kopeć.

W piątek czas sesji przedpołudniowej wypełniła praca w grupach, które pozwoliły wszystkim braciom kapitulnym wypowiedzieć się w kwestiach istotnych dla przyszłości życia i posługi

naszej prowincji zakonnej. Po spotkaniach w grupach kapituła wysłuchała relacji z grup i rozpoczęła dyskusję, która koncentrowała się głównie wokół kilku tematów: zaangażowanie w duszpasterstwo młodzieży, przyszłość projektu wspólnoty życia z ubogimi w Glichowie, wyzwania stojące przed nami w kontekście aktualnych wyzwań oraz obecnej sytuacji prowincji.

W samo południe bracia przyjęli z aplauzem przesłane drogą elektroniczną dekrety Ministra Generalnego zatwierdzające w sposób oficjalny wybór na urząd ministra oraz wikariusza prowincjalnego braci Rafała Pysiaka i Tomasza Łakomczyka.

Bezpośrednio po obiedzie miało miejsce spotkanie nowego i starego zarządu wraz Wikariuszem Generalnym bratem Silvio. Podczas sesji popołudniowej bracia kontynuowali dyskusję nad życiem prowincji, a także mieli okazję wysłuchania krótkich relacji braci na temat życia na Litwie, w Austrii.

Ostatni dzień 32. kapituły prowincjalnej rozpoczął się modlitwą liturgiczną Kościoła – jutrznią, w czasie której o. Marian Gołąb OFMConv odniósł się do fragmentu z listu do Rzymian. Według św. Pawła życie chrześcijańskie jest swego rodzaju drogą prowadzącą od „życia dla siebie” do „życia dla Pana”, co prowadzi do ukształtowania się w chrześcijaninie nowego człowieka, człowieka paschalnego. Takim człowiekiem był niewątpliwie św. Franciszek z Asyżu. Całość rozważań franciszkanin zamknął cytatem wziętym z nauczania obecnego kaznodziei papieskiego br. Roberto Passoliniego: „Obraz Boga odcisnięty w nas, czeka na przebudzenie”. Po śniadaniu kapitulni zajęli się ostatnimi głosowaniami, a także wysłuchali relacji braci posługujących w Ukrainie, w Sudanie Południowym i Kustodii Republiki Środkowoafrykańskiej i Czadu. Ostatnim aktem kapituły była Eucharystia, której przewodniczył br. Silvio, wikariusz generalny Zakonu. Więcej na stronie - www.kapucyni.pl

90. LAT POLSKIEJ PROWINCJI WERBISTÓW

Niedawno werbiści obchodzili 150-lecie swego powstania, a obecnie świętują 90. rocznicę założenia Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego. Centralne uroczystości odbyły się 8 kwietnia 2026 roku w sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej. W wydarzeniu uczestniczyli licznie przybyli członkowie prowincji, siostry zakonne z różnych zgromadzeń oraz rzesza współpracowników świeckich i przyjaciół misji.

Uczestnicy wydarzenia zebraли się w auli Domu Pielgrzyma „Betlejem”, aby wysłuchać wykładu historycznego przygotowanego przez o. dra Janusza Brzozowskiego SVD. Archiwista Polskiej Prowincji zauważył, że choć Polacy byli obecni w Zgromadzeniu prawie od samego początku, to jednak plany osiedlenia się na ziemiach polskich można było zrealizować dopiero po odzyskaniu przez nasz kraj niepodległości. To ostatecznie zaowocowało utworzeniem struktur prowincji, co formalnie nastąpiło 14 grudnia 1935 roku. Następnie autor szczegółowo przybliżył rozwój, działalność i osiągnięcia werbistów na przestrzeni ostatnich 90 lat.

Obecnie do Polskiej Prowincji należy 194 kapłanów i braci, z czego 22 pochodzi z innych narodowości. Poza Polską, w 54 krajach, pracuje 231 polskich werbistów.

Z kolei o. Andrzej Danilewicz SVD mówił o wkładzie werbistów w działalność Kościoła w Polsce. Jako Sekretarz ds. Misji starał się ukazać przede wszystkim te sytuacje, w których werbiści, jako

misjonarze, okazywali się pionierami. Duży akcent został położony na rok 1965, który zapoczątkował „wiosnę misyjną” w Polsce. Prelegent, oprócz wielu nowatorskich inicjatyw, przybliżył też postacie kilku współbraci, którzy szczególnie przysłużyli się polskiemu Kościołowi. O. Danilewicz skonkludował, że to wszystko przyczyniło się do nadania Kościołowi w Polsce bardziej misyjnego oblicza.



Centralnym punktem jubileuszowego świętowania była Msza święta sprawowana w Bazylice przez biskupa Jerzego Mazura SVD. Ordynariusz diecezji ełckiej w swojej homilii przywołał założyciela werbistów, który pragnął, „aby Ewangelia stała się światłem i życiem wszystkich narodów i każdego człowieka”. W Tym duchu zrodziła się i działa Polska Prowincja misjonarzy werbistów. Bp Mazur w nawiązaniu do przypadającej na ten dzień Ewangelii o idących do Emaus powiedział, że „jako misjonarze powinniśmy dotaczać do tych, którzy opuszczają Kościół, tracą wiarę i nadzieję; mamy ich słuchać, zadawać im pytania i wskazywać na Chrystusa”. Zachęcał też do odkrywania Zbawiciela człowieka w Eucharystii i systematycznej adoracji Najświętszego Sakramentu.

Msza święta zakończyła się uroczystym *Te Deum* i aktem zawierzenia Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego Matce Bożej, którego dokonał prowincjał, o. Sylwester Grabowski SVD.

W kolejnej części uroczystości jubileuszowej jej uczestnicy ponownie zebraли się w auli domu rekolekcyjnego, aby wysłuchać kilku świadectw. Głos zabrał 93 letni werbista, o. Stanisław Sobierajczyk SVD, który w barwny sposób opowiedział o początkach swego powołania. Pochodzący z Togo, o. Eric Hounake SVD, mówił o odnajdywaniu się i możliwościach działania w polskiej rzeczywistości, w której przebywa od 2007 roku. Z kolei o. Marek Pogorzelski SVD, długoletni misjonarz w Togo, podzielił się swoimi spostrzeżeniami po powrocie do Polski. O współpracy z werbistami siostr Stulebnice Ducha Świętego mówiła ich przełożona prowincjalna, s. Ewa Lidia Mazur SSpS. W krótkim filmie słowo do uczestników uroczystości skierowały także siostry klauzurowe Stulebnice Ducha Świętego od Wiernej Adoracji w Nysy. W imieniu świeckich współpracowników werbistów zabrała głos Marta Molińska-Glura, dając piękne świadectwo zaangażowania w dzieło misyjne.

Ta część spotkania zakończyła się koncertem kameralnym w wykonaniu skrzypaczki i wokalistki Barbary Kawy w towarzystwie gitarzysty Krzysztofa Pawłockiego.

Ostatnim akordem uroczystości jubileuszu 90-lecia Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego było nabożeństwo w kaplicy licheńskiego sanktuarium poświęconej 108. męczennikom okresu II wojny światowej. W ich gronie są czterej werbiści, którzy są najwspanialszym owocem, jaki wydała Polska Prowincja

Za: www.werbisci.pl

O. GRZEGORZ PRUS PRZEOREM JASNEJ GÓRY

Nowym 132. przeorem Jasnej Góry został o. dr Grzegorz Prus definitor generalny Zakonu św. Pawła Pierwszego Pustelnika. Nominację ogłosił dzisiaj o. Beniamin Bąkowski, przełożony generalny Paulinów. Oficjalne objęcie urzędu nastąpi 1 maja 2026 r. Kadencja przeora trwa 3 lata. O. Grzegorz od 31 lat jest paulinem, 25 lat kapłanem.

przez najbliższe trzy lata będzie kierował największym klaszturem paulinów. Spośród prawie pół tysiąca zakonników we wszystkich wspólnotach na świecie, prawie stu mieszka właśnie na Jasnej Górze. Wraz z nim trzyletnią misję zainauguruje także nowy zarząd.

Do zadań przeora należy przede wszystkim troska o całokształt funkcjonowania tego jednego z najbardziej znanych w świecie maryjnego Sanktuarium, zarówno w wymiarze duszpasterskim – służba pielgrzymom, jak i zakonnym.

O. Grzegorz Prus ma 53 lata. Paulinem jest od lat 31, a kapłanem od 25. Urodził się 22 lutego 1973 r. w Otwocku. Do Zakonu Paulinów wstąpił w sierpniu 1994 r. Pierwszą profesję zakonną złożył 08.09.1993 r. Profesję wieczystą złożył 25 marca 2000 r. Świecenia kapłańskie otrzymał z Bazylice jasnogórskiej 09 czerwca 2001 r.

Posługiwał w Starej Błotnicy, krakowskiej Skałce, gdzie pełnił funkcję prefekta studiów w paulińskim seminarium, podprzeora klasztoru a następnie przeora. W latach 2014-2020 był rektorem Wyższego Seminarium Duchownego Zakonu Paulinów.

19 czerwca 2009 r. otrzymał tytuł doktora nauk humanistycznych w zakresie historii na podstawie rozprawy doktorskiej pt.: Polska Prowincja Paulinów w czasie panowania dynastii Wazów w Polsce. Rozprawa doktorska została obroniona na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Od sierpnia 2020 r. posługuje na Jasnej Górze. Jest wykładowcą historii Kościoła, dyrektorem Jasnogórskiego Instytutu Maryjnego. 6 marca 2026

r. został wybrany podczas Kapituły Generalnej na urząd Definitora Generalnego Zakonu.

Jasnogórcy przeorzy są mianowani od 1382 r., a więc od początków powstania istnienia klasztoru. Paulini przybyli z Węgier i byli wśród nich Słowacy, którzy najprawdopodobniej mówili po polsku. Jeden z nich o. Grzegorz Primipillus został mianowany pierwszym przeorem klasztoru na Jasnej Górze, czyli pierwszym jego przełożonym.



Wśród jasnogórskich przeorów tak wybitni zakonnicy, jak o. Augustyn Kordecki, który odegrał wyjątkową rolę, jest bohaterem narodowym, a przeorem Jasnej Góry był aż trzykrotnie. Po powstaniu styczniowym, kiedy miała miejsce kasata paulińskich klasztorów i pozostała tylko Jasna Góra, przeorów mianował biskup, na zlecenie rosyjskiego gubernatora. Kadencje przeorów – prepozytów trwały aż do śmierci albo odwołania z powodu różnych czynników np. zdrowotnych.

Od 1920 r. po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i organizacji na nowo struktur Zakonu łącznie z wyborem Generała, powrócono do dawnej praktyki, czyli mianowania przez przełożonego generalnego, po konsultacji z podwładnymi klasztoru. Po soborze watykańskim II ustalono, że kadencja przeora Jasnej Góry powinna trwać co najwyżej dwie trzyletnie kadencje, czyli maksymalnie sześć lat i tak jest do dzisiaj.

Za: www.jasnagora.pl

INSTALACJE NOWYCH PRZEORÓW U BONIFRATRÓW

Od konwentu w Warszawie rozpoczęły się instalacje nowych przeorów w konwentach naszej Prowincji w kadencji 2026-2030.

W miniony wtorek podczas jutrzni, Prowincjał br. Paweł Kulka, w obecności całej wspólnoty, powierzył urząd przeora konwentu warszawskiego br. Tymoteuszowi Hołozubiec. W czwartek, 9 kwietnia 2026 r. na kolejną kadencję objął oficjalnie urząd przeora br. Wawrzyniec Iwańczuk.

W najbliższym czasie w towarzystwie jednego z radnych prowincjalnych, przy udziale dotychczasowego przeora miejsca, Brat Prowincjał wprowadzi na urząd przeora zatwierdzonych przez przełożonego generalnego kolejnych braci.

W kadencji 2026-2030 nominowano poniższych Braci na przełożonych konwentów:

Br. Marek ZIMNY – przełożony miejscowy w Cieszynie

Br. Wawrzyniec IWAŃCZUK – przełożony miejscowy w Drohobyczu



Br. Eugeniusz KRET – przełożony miejscowy w Iwoniczu

Br. Anzelm SKIBA – przełożony miejscowy w Katowicach

Br. Grzegorz KOŁTUN – przełożony

miejscowy w Konarach

Br. Jacek SZYSZKA – przełożony miejscowy w Krakowie

Br. Damian WASYLEWICZ – przełożony miejscowy w Zebrzydowicach

Br. Krzysztof FRONCZAK – przełożony miejscowy w Łodzi

Br. Franciszek Salezy CHMIEL – przełożony miejscowy w Nazarecie

Br. Piotr TELMA – przełożony miejscowy w Piaskach

Br. Mateusz BICZYK – przełożony miejscowy w Prudniku

Br. Tymoteusz HOŁOZUBIEC – przełożony miejscowy w Warszawie

Br. Sadok SNOPEK – przełożony miejscowy we Wrocławiu

Br. Grzegorz KOŁTUN – administrator w Zakopanem

Br. Sadok SNOPEK – administrator w Ząbkowicach Śląskich

Nowym przeorem życzymy wielu łask Bożych w wypełnianiu swojego urzędu!

Za: www.bonifratrzy.pl

DZWONY POWRÓCIŁY DO TRZEBNICY

W Międzynarodowym Sanktuarium św. Jadwigi Śląskiej odbyła się uroczystość związana z przekazaniem skradzionych podczas II wojny światowej dzwonów kościelnych.

Na rozpoczęcie Mszy św., ks. Piotr Filas, kustosz sanktuarium przywołał okoliczności uroczystości oraz przywitał gości ze Stuttgartu. Wszystko związane jest z projektem „Dzwony pokoju dla Europy”, który został zapoczątkowany przez niemiecką diecezję Rottenburg-Stuttgart. W ramach projektu zwracane są niektóre dzwony, skonfiskowane w czasie II wojny światowej. Wprowadzając w Liturgię, biskup Maciej Małyga powiedział: – Niedziela Bożego Miłosierdzia, Boga, który nas kocha, podnosi i odnawia. I ta piękna okoliczność, do naszych świątyń wracają dzwony, które przez wieki wzywały wiernych do modlitwy i będą mogły dalej tę rolę pełnić.

Homilię wygłosił bp Gerhard Schneider, biskup pomocniczy diecezji Rottenburg-Stuttgart. Na wstępie biskup przywołał okoliczności zabrania dzwonów z kościołów znajdujących się na terenach polskich. Nawiązał do trudnej historii wojny, ale przede wszystkim do mocy pojednania i pokoju, które mogą wyrastać nawet z najbardziej bolesnych doświadczeń. – Cieszymy się, że dzisiaj możemy się z wami spotkać – mówił biskup, zaznaczając, że jego istotą jest „wielki triumf pokoju” nad doświadczeniem wojny i podziałów. Wspominając realia lat 40. przypomniał, że wiele dzwonów zostało przetopionych i przeznaczonych do przemysłu zbrojeniowego. – Większość została zniszczona. Ale nie wszystkie – zaznaczył biskup Schneider, opowiadając, że szczególnym znakiem nadziei jest fakt, że po ponad 80 latach możliwy stał się ich powrót: – Kto wtedy pomyślał, że dzisiaj, ponad 80 lat później, możemy przynieść trzy dzwony tutaj? Nie są znakiem wojny, ale pokoju. Nie są znakiem nienawiści, ale wspólnej wiary w Chrystusa wielu narodów.

Bp Schneider przypomniał również powojenne losy dzwonów oraz ich wykorzystanie. Wskazał także na powiązanie pomiędzy Stuttgartem a Trzebnicą, a ich zwornikiem była św. Jadwiga Śląska.

Ważnym punktem homilii było odniesienie do historycznego gestu pojednania z 1965 roku. Biskup podkreślił jego duchową siłę. – Polscy biskupi napisali, że przebaczą i proszą o przebaczenie. Te słowa do dziś bardzo poruszają, a ich znaczenie jest tym większe, że padły tak niewiele lat po zakończeniu wojny – powiedział biskup Gerhard, dodając: – Jestem bardzo wdzięczny za ten krok, który wtedy uczynili polscy biskupi. Hierarcha wskazał, że fundamentem tego procesu jest wiara: – To jest wyraz naszej wspólnej wiary chrześcijańskiej, która potrafi przewyciężyć to, co nas dzieli – wskazał hierarcha, dodając, że droga pojednania między naszymi dwoma narodami nie jest zamknięta: – Jestem przekonany, że ten ruch ku pokojowi i pojednaniu wciąż trwa. Zresztą, to, co miało służyć wojnie, staje się znakiem pokoju. Nie bez powodu nazywamy te dzwony „dzwonami pokoju”



Na zakończenie bp Schneider zwrócił uwagę na konkretne owoce inicjatywy „Dzwony pokoju dla Europy”: – Spotkania, rozmowy i zrozumienie między społecznościami niemiecką, polską i czeską dokonują się dzięki tym znakom. Jak dobrze, że ta droga wciąż trwa. Dziękuję wszystkim, którzy tak pozytywnie wspierają ten projekt i tworzą znak pokoju w Europie.

Na zakończenie Mszy św. nastąpiło przekazanie dzwonów oraz poświęcenie ich. W czasie modlitwy wybrzmiał jeden z nich umieszczony w tegorocznych Grobie Pańskim.

Za: www.niedziela.pl

ŁĘKAWICA: ŚWIADECTWO WIARY I MĘCZEŃSTWA BŁOGOSŁAWIONYCH FRANCISZKANÓW

Uroczystości w Łękawicy na Żywiec-czyźnie, rodzinnej miejscowości bł. Michała Tomaszka, zgromadziły 12 kwietnia br. wiernych, którzy modlili się w 35. rocznicę śmierci pierwszych polskich błogosławionych misjonarzy-męczenników z Pariacoto – bł. Michała Tomaszka i bł. Zbigniewa Strzałkowskiego.

Do parafii przybyli franciszkanie z Krakowa: o. Dariusz Gaczyński OFMConv, sekretarz ds. animacji misyjnej, oraz br. Jan Hruszowiec OFMConv, promotor kultu męczenników z Pariacoto. W czasie spotkania przybliżyli oni postaci

swoich współbraci, którzy 9 sierpnia 1991 roku w Peru ponieśli śmierć z rąk terrorystów.

Franciszkanie przywieźli ze sobą wyjątkowe relikwie – zakrwawione koszule, które męczennicy mieli na sobie w chwili śmierci. Jak podkreślił br. Jan Hruszowiec, są to jedne z najcenniejszych pamiątek po błogosławionych. Po Eucharystii wierni mogli podejść do relikwiarzy, modlić się i oddać cześć męczennikom. Wielu z nich klękało w skupieniu, nie kryjąc wzruszenia.

– Dziś jest Niedziela Miłosierdzia, ale też niedziela radości, bo przywozimy wam najcenniejsze relikwie pierwszych polskich misjonarzy-męczenników – zauważył br. Hruszowiec, wskazując na koszule przesiąknięte krwią bł. Michała i bł. Zbigniewa.

Franciszkanin przypomniał także okoliczności ich śmierci oraz znaczenie ich świadectwa dla współczesnych. Bł. Michał Tomaszek jest dziś czczony jako patron dzieci i młodzieży oraz orędownik małżeństw proszących o dar potomstwa. Z kolei bł. Zbigniew Strzałkowski uznawany jest za patrona osób chorych, cierpiących i zagubionych duchowo. Zakonnik przytoczył liczne świadectwa łask przypisywanych wstawiennictwu męczenników – zarówno tych związanych z uzdrowieniami, jak i doświadczeniem ochrony czy powrotu do wiary.

O. Dariusz Gaczyński podkreślił w kazaniu, że obecność relikwii bł. Michała Tomaszka i bł. Zbigniewa Strzałkowskiego w Łękawicy nie jest przypadkiem, lecz znakiem działania Bożej Opatrzności. Męczennicy – jak zaznaczył – przychodzą „z nieba” i mają konkretną misję: przypomnieć wiernym o najważniejszym

celu życia chrześcijańskiego, jakim jest zbawienie.

Kaznodzieja nawiązał do realiów pracy misyjnej franciszkanów w peruwiańskim Pariacoto, gdzie w trudnych warunkach materialnych i duchowych prowadzili oni ewangelizację, łącząc pomoc materialną z troską o wiarę mieszkańców. Mimo zagrożenia ze strony terrorystów ze „Świetlistego Szlaku”, podjęli świadomą decyzję, by pozostać z powierzonym im ludem.

Kaznodzieja przywołał wspomnienie ostatniej Mszy św. sprawowanej przez bł. Michała Tomaszka i bł. Zbigniewa Strzałkowskiego. Przypomniał, że tuż przed śmiercią, mimo realnego zagrożenia, misjonarze nie zdecydowali się na ucieczkę. – „Są we wiosce, zaraz po was przyjdą. Macie ostatnią szansę, uciekajcie stąd” – relacjonował słowa przerażonej siostry zakonnej. Odpowiedź franciszkanów była jednak jednoznaczna: „Teraz idziemy na Mszę św. To jest najważniejsze. Idziemy się modlić. Co będzie, zobaczymy”.

Kapłan zwrócił uwagę, że właśnie podczas tej Eucharystii padły słowa Ewangelii, które w świetle ich życia i śmierci brzmią wyjątkowo: „Kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa”. Ojciec Gaczyński powtórzył, że świadectwo męczenników jest dziś wezwaniem do duchowego przebudzenia. Ostrzegł przed postawą życia wyłącznie dla doczesności, wygody i bezpieczeństwa, bez troski o życie wieczne. Zaznaczył, że niebo nie jest „automatycznym” celem

człowieka – wymaga świadomego wyboru, wysiłku i pragnienia.

Zachęcił wiernych, by patrząc na relikwie męczenników, prosili o łaskę „otrzeźwienia duchowego” – głębszego zrozumienia sensu życia i odnowienia pragnienia zbawienia.



Proboszcz ks. Andrzej Ślęczka podkreślił, że parafia w Łękawicy z wielką radością i wdzięcznością przyjmuje franciszkanów wraz z relikwiami męczenników z Pariacoto. Zauważył, że choć jest to już jedno z wielu miejsc na świecie, do których dociera peregrynacja, to dla lokalnej wspólnoty ma ona wyjątkowe znaczenie, ponieważ jest to rodzinna parafia bł. Michała Tomaszka. Jak zaznaczył, moment ten wpisuje się w Boży plan: „wierzymy, że wszystko dzieje się w Bożym czasie”.

Po raz drugi w tym roku koszule męczenników z Pariacoto zostały udostępnione wiernym – wcześniej miało to miejsce w Pieńsku. Od czerwca zostaną

one umieszczone w specjalnej kaplicy w muzeum w Kalwarii Pałacowskiej, gdzie będą dostępne do stałej adoracji.

W rozmowie z dziennikarzami o Gaczyński zwrócił uwagę na wyjątkowy charakter relikwii męczenników z Pariacoto. Jak zaznaczył, ich znaczenie nie ogranicza się do samej pamiątki – są one przede wszystkim „świadectwem męczeństwa”.

Przyznał, że relikwie „otwierają wyobraźnię” i pozwalają niemal uczestniczyć w chwili męczeństwa. – Mogę przez ich adorację być tam obecny, w tym momencie oddania życia Bogu – dodał.

Zaznaczył również, że kontakt z relikwiami – nawet poprzez widok „tej krwi, już wyschniętej” – staje się dla wielu głębokim przeżyciem duchowym, poruszającym sumienie i wrażliwość.

Podkreślił, że decyzja błogostawionych o pozostaniu na misji była zakorzeniona w wierze i wierności Bogu. – Chodzi o Boga, o tę wierność Bogu. Bez takiej perspektywy całe świadectwo traci swój sens – podkreślił.

Uczestnicy uroczystości w Łękawicy mogli także zaopatrzyć się w materiały poświęcone męczennikom z Pariacoto: książki, modlitewniki, różańce oraz obrazki z relikwiami drugiego stopnia. Po raz pierwszy rozprawdzano również jubileuszowe krzyże przygotowane z okazji 35. rocznicy ich męczeńskiej śmierci. Więcej na: www.ekai.pl

ORIONIŚCI – WSPÓLNA TROSKA O CHARYZMAT

Ostatnie dni upłynęły pod znakiem intensywnej refleksji, modlitwy oraz wymiany doświadczeń podczas zjazdu dyrektorów, proboszczów, kierowników dzieł oraz świeckich współpracowników. Wydarzenie to stanowiło przestrzeń do budowania jedności między osobami konsekrowanymi a świeckimi, którzy wspólnie realizują misję św. Ałojzego Orione w dzisiejszym świecie.

Pierwszy dzień spotkania upłynął na wsłuchiwanie się w głos poszczególnych wspólnot. Wikariusz prowincjalny, ks. Marcin Chrzyszczak FDP, podjął się roli moderatora wypowiedzi przełożonych, którzy dzielili się aktualnymi radościami i wyzwaniem codziennego życia zakonnego. Centralnym punktem formacyjnym była obecność ks. Zenona Klawikowskiego SDB. Salezjański prelegent w ramach wykładów i warsztatów przeprowadził uczestników przez proces integracji trzech kluczowych wymiarów życia zakonika: indywidualnego, wspólnotowego oraz apostołostwa, wskazując na konieczność ich harmonijnego współistnienia.

Ważnym elementem zjazdu był panel dedykowany współpracownikom świeckim. Ks. Łukasz Mikołajczyk FDP poprowadził

lectio orionina, skupiając się na temacie miłosierdzia realizowanego w codziennej pracy w dziełach oriońskich. Rozważania te stały się fundamentem do dalszej dyskusji nad tym, jak w praktyczny sposób wcielać w życie ideały Założyciela w strukturach pomocowych i duszpasterskich.



Zwieńczenie spotkania poprowadził przełożony prowincjalny, ks. Sylwester Sowizdrzał FDP. W swoim wystąpieniu osadził bieżące sprawy zakonne w perspektywie paschalnej, nawiązując do zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią jako źródła siły dla każdego zakonika. Praca w grupach, która nastąpiła

po prelekcji, pozwoliła uczestnikom na wspólne nazwanie i zebranie konkretnych „znaków nadziei” dostrzegalnych w ich lokalnych środowiskach.

Istotnym głosem w dyskusji było wystąpienie świeckich, którzy odnieśli się do listu przełożonego generalnego dotyczącego obserwatorium ubóstwa. Przywołując hasło „Ubi amor ibi ocu-

lus” („Gdzie miłość, tam i wzrok”), podzielili się oni świadectwem apostołatu realizowanego w naszych dziełach. Wspólna analiza potrzeb najbardziej potrzebujących pokazała, że orioński charyzmat wciąż dynamicznie odpowiada na znaki czasu, stawiając miłość w centrum każdego działania.

Za: www.orione.pl

„CHCĘ, ABYŚ BYŁA MIŁOSIERDZIEM DLA DUSZ”

Jak zgromadzenia zakonne ukazują Boże miłosierdzie w codziennej postudze

W Niedzielę Miłosierdzia Bożego Kościół wraca do orędzia przekazanego św. Faustynie Kowalskiej. Dla Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia to święto ma znaczenie szczególne, ale jego sens wybrzmiewa szerzej także w życiu wielu innych wspólnot żeńskich. Właśnie tego dnia wyraźniej widać, jak różne zgromadzenia zakonne, wierne własnym charyzmatom, ukazują pełne spektrum Bożego miłosierdzia w codziennej służbie człowiekowi.

Święto związane ze św. Faustyną

Niedziela Miłosierdzia Bożego pozostaje szczególnie związana ze św. Faustyną i duchowym dziedzictwem zapisanym w „Dzienniczku”. Słowa Jezusa: „Chcę, abyś była miłosierdziem dla dusz” są dla sióstr ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia ważnym punktem odniesienia w modlitwie, apostołstwie, rekolekcjach i spotkaniach z ludźmi, którzy szukają pokoju serca oraz drogi zawierzenia Bogu.

Święto to przypomina jednak nie tylko o konkretnej formie pobożności. Pokazuje również, że wiara znajduje wyraz w codziennym byciu przy człowieku, w odpowiedzialności za drugiego, w wychowaniu, modlitwie i służbie.

Przy człowieku w cierpieniu

Szczególnie mocno widać to tam, gdzie życie stawia człowieka wobec bólu, choroby, samotności i lęku. Obecność sióstr przy cierpiących pozostaje jednym z najbardziej czytelnych znaków, że Bóg nie odwraca się od człowieka w chwili próby. Siostry są przy chorych, umierających, osobach starszych i opuszczonych nie tylko po to, by pomóc w codziennych potrzebach, ale także po to, by przypomnieć, że pozostają kochani przez Boga i nie są sami w swoim doświadczeniu.

W takich momentach orędzie o Bożej miłości staje się szczególnie konkretne. Nie zatrzymuje się na słowach ani na nabożeństwie, ale przybiera postać obecności, modlitwy, rozmowy i wiernego towarzyszenia.

Nie tylko w chwilach próby

Boża miłość nie dotyczy wyłącznie ludzi przeżywających cierpienie. Jest potrzebna każdemu, na każdym etapie życia. Potrzebuje jej dziecko, które dopiero poznaje świat, młody człowiek podejmujący decyzje, małżonkowie budujący wspólne życie, rodzina przeżywająca codzienność, osoba starsza, człowiek samotny albo zagubiony. Potrzebuje jej także ten, kto doświadcza spokoju, rozwoju i życiowej stabilności.



Dlatego posługa sióstr nie ogranicza się do sytuacji granicznych. Obejmuje także zwyczajne życie rodzin, szkół, parafii i wspólnot, czyli te miejsca, w których człowiek dojrzewa do odpowiedzialności, przebaczenia, wiary i relacji z innymi.

Rodzina, młodzi, codzienność

Jednym z wyrazistych przykładów są nazaretanki. Ich charyzmat wyrasta z duchowości Świętej Rodziny z Nazaretu i koncentruje się na rodzinie. Siostry towarzyszą małżeństwom, dzieciom, młodzieży i osobom starszym przez pracę wychowawczą, edukacyjną, duszpasterską i społeczną. Wspierają relacje, pomagają budować więzi, uczą dialogu, odpowiedzialności i wzajemnego szacunku. W ich posłudze Boża miłość staje się obecna w zwyczajnym życiu domu, w wychowaniu i trosce o drugiego człowieka.

Podobną troskę o młode pokolenie podejmują salezjanki. Ich szkoły, internaty, oratoria i dzieła formacyjne są miejscem, w którym młody człowiek może wzrastać, dojrzewać i odkrywać sens życia. Blisko tej drogi są także urszulanki, od lat związane z edukacją i formacją. W ich pracy ważne miejsce zajmuje rozwój intelektualny, duchowy i moralny młodego człowieka.

Przy chorych, ubogich i wykluczonych

Są też zgromadzenia, które ukazują tę samą prawdę w miejscach szczególnie naznaczonych cierpieniem, ubóstwem i wykluczeniem. Misjonarki Miłości, założone przez św. Matkę Teresę z Kalkuty, są obecne wśród ludzi chorych, umierających, porzuconych i odrzuconych. Ich domy stały się znakiem troski o tych, których świat najłatwiej spycha na marginesy.

Siostry Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo od początku były związane ze służbą ubogim, chorym i opuszczonym. W wielu krajach podobną pracę podejmują elżbietanki, obecne przy osobach starszych, samotnych i potrzebujących codziennej opieki. Szczególny wymiar tej służby widać również w pracy Sióstr Dobrego Pasterza, które towarzyszą kobietom, dziewczętom i dzieciom doświadczającym przemocy, wykluczenia lub życiowego kryzysu.

Modlitwa, formacja, obecność

W ten krajobraz wpisują się również franciszkanki, dominikanki, karmelitanki i wiele innych wspólnot żeńskich. Jedne pracują w parafiach, szkołach i dziełach charytatywnych, inne prowadzą rekolekcje, towarzyszą duchowo, angażują się w pomoc społeczną albo obejmują świat modlitwą w życiu kontemplacyjnym.

Właśnie w tej wielości charyzmatów najlepiej widać, jak zgromadzenia zakonne ukazują Boże miłosierdzie. Jedne czynią to przez wychowanie, inne przez opiekę, pomoc społeczną, obecność przy chorych, towarzyszenie duchowe, ochronę słabszych albo modlitwą.

Święto, które prowadzi do konkretności

Niedziela Miłosierdzia Bożego przypomina nie tylko o modlitwie związanej ze św. Faustyną, ale także o bardzo kon-

kretnym stylu życia. Tam, gdzie człowiek potrzebuje przebaczenia, wsparcia, słowa nadziei, wychowania, pojednania albo zwyczajnej pomocy, tam Ewangelia staje się widzialna. Dlatego świadectwo sióstr zakonnych pozostaje

tak czytelne. Każda wspólnota odpowiada na potrzeby człowieka na swój sposób. W tej wielości najlepiej widać, jak szeroko Kościół rozumie służbę i odpowiedzialność za drugiego człowieka. *Sisters News Service*

Refleksja tygodnia

LEON XIV- PRZEMÓWIENIE DO DUCHOWNYCH I KATOLIKÓW ALGERII



Algier, Bazylika Matki Bożej Królowej Afryki, 13 kwietnia 2026 r.

Ostatnim punktem pierwszego dnia pielgrzymki Leona XIV do Algierii było spotkanie z przedstawicielami niewielkiej wspólnoty katolickiej w bazylice Matki Bożej Królowej Afryki. W Algierii żyje obecnie około 9 tys. katolików. Papież mówił jednak o „rzeszy świadków” zamieszkujących te tereny w ciągu dziejów. Jak podkreślił Ojciec Święty, pamięć o nich zobowiązuje do bycia „wiarygodnymi znakami komunii, dialogu i pokoju”. Papież wskazał też na potrzebę pielęgnowania braterstwa z muzułmanami, co jest ważnym znakiem w zwaśnionym świecie.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.
Pokój z wami!

*Drodzy Bracia w Biskupstwie,
Drodzy Kapłani i Diakoni, Zakonnicy i Siostry zakonne,
Umiłowane Dzieci Kościoła w Algierii!*

Z wielką radością i ojcowską serdecznością spotykam się dziś z wami, którzy jesteście dyskretną i cenną obecnością, zakonnicą w tej ziemi, naznaczonej starożytną historią i świetlanymi świadectwami wiary.

Wasza wspólnota ma bardzo głębokie korzenie. Jesteście dziedzicami rzeszy świadków, którzy oddali życie, przynagleni miłością Boga i bliźniego. Myślę zwłaszcza o dziewiętnastu

zakonnikach i siostrach zakonnych, męczennikach algierskich, którzy postanowili pozostać u boku tego ludu w jego radościach i bólach. Ich krew jest żywym ziarnem, które nie przestaje wydawać owocu.

Jesteście również dziedzicami tradycji jeszcze starszej, sięgającej pierwszych wieków chrześcijaństwa. Na tej ziemi rozbrzmiewał żarliwy głos Augustyna z Hippony, poprzedzony świadectwem jego matki, św. Moniki, oraz innych świętych. Ich pamięć jest świetlanym wezwaniem, aby być dzisiaj wiarygodnymi znakami komunii, dialogu i pokoju.

Wszystkim wam, najdrożsi, oraz tym, którzy nie mogąc być obecni, śledzą to spotkanie zdalnie, wyrażam moją wdzięczność za codzienne zaangażowanie, dzięki któremu ukazujecie macierzyńskie oblicze Kościoła. Dziękuję Jego Eminencji za słowa, które do mnie skierował, a także Rakel, Aliemu, Monii i siostrze Bernadecie za to, czym się podzielili. W świetle tego, czego wysłuchaliśmy, chciałbym, abyśmy wspólnie zatrzymali się i zastanowili nad trzema aspektami życia chrześcijańskiego, które uważam za bardzo ważne, zwłaszcza dla waszej obecności tutaj, a są nimi: *modlitwa, miłosierdzie i jedność*.

Przede wszystkim *modlitwa*. Wszyscy jej potrzebujemy. Podkreślał to św. Jan Paweł II, przemawiając do młodzieży: „Człowiek – mówił – nie może żyć bez modlitwy, tak jak nie może żyć nie oddychając” (*Spotkanie z młodymi muzułmanami w Casablance, 19 sierpnia 1985, 4*)^[1]. W ten sposób przedstawiał

dialog z Bogiem jako element niezbędny nie tylko dla życia Kościoła, ale dla życia każdej osoby. Zrozumiał to również św. Karol de Foucauld, który rozpoznał swoje powołanie w trwaniu jako obecność modlitewna. Pisał: „Jestem szczęśliwy, szczęśliwy, że mogę przebywać u stóp Najświętszego Sakramentu o każdej godzinie” (*List do Raymonda de Blic*, 9 grudnia 1907) i zalecał: „Módlcie się dużo za innych. Poświęćcie się zbawieniu bliźnich wszelkimi dostępnymi wam środkami: modlitwą, dobrocią, przykładem” (*List do Louisa Massignona*, 1 sierpnia 1916).

W tym kontekście Ali, mówiąc o swoim doświadczeniu posługi w Bazylice Matki Bożej Królowej Afryki, powiedział nam, że wielu przychodzi tutaj, aby trwać w ciszy, przedstawiać i powierzać swoje troski oraz osoby, które kochają, a także spotkać kogoś gotowego ich wysłuchać i współdzielić ciężary, które noszą w sercu, i zauważyć, jak wielu ludzi odchodzi spokojnych i szczęśliwych, że tu przyszli. Modlitwa jednoczy i humanizuje, umacnia i oczyszcza serce, a Kościół w Algierii dzięki modlitwie zaisiewa wokół siebie człowieczeństwo, jedność, siłę i czystość, docierając do miejsc i środowisk, które zna tylko Pan.

Drugim aspektem życia eklezjalnego, nad którym chciałbym się zatrzymać, jest *miłosierdzie*. Opowiedziała nam o tym w szczególności siostra Bernadetta, dzieląc się swoim doświadczeniem pomocy dzieciom z niepełnosprawnościami i ich rodzicom. W tym, co powiedziała, dostrzegamy wartość miłosierdzia i służby nie tylko jako wsparcia dla najsłabszych, ale przede wszystkim jako miejsca łaski, w którym każdy, kto się zaangażuje, wzrasta i ubogaca się. Siostra Bernadetta opowiedziała nam, jak z prostego, początkowego gestu bliskości – z odwiedzania chorych – wyrosły – niczym pędy – najpierw dzieło przyjmowania, a następnie coraz bardziej rozbudowana organizacja pomocy, prawdziwa wspólnota, w której wiele osób uczestniczy w radośnych i bolesnych wydarzeniach, będąc złączonymi więzami zaufania, przyjaźni i bliskości. Takie środowisko jest zdrowe i uzdrawiające, nie dziwi zatem, że cierpiący znajdują w nim siły niezbędne do poprawy swojego zdrowia, przynosząc jednocześnie radość innym, jak w przypadku Fatimy.

Zresztą, to właśnie miłość do braci ożywiła świadectwo męczenników, których wspominaliśmy. W obliczu nienawiści i przemocy pozostali wierni miłości, aż do poświęcenia życia, wraz z wieloma innymi mężczyznami i kobietami, chrześcijanami i muzułmanami. Uczynili to niczego nie oczekując i bez rozgłosu, z pogodą ducha i stanowczością tych, którzy nie popadają ani w zarożumiałość, ani w rozpacz, ponieważ wiedzą, Komu zaufali (por. 2 *Tm* 1, 12). Przywołajmy tu proste słowa brata Luca, starszego mnicha i lekarza ze wspólnoty Najświętszej Maryi Panny z Atlasu. W obliczu możliwości wyjazdu i ucieczki w bezpieczne miejsce przed potencjalnymi zagrożeniami – kosztem jednak porzucenia swoich pacjentów i przyjaciół – odpowiadał: „Chcę zostać z nimi” (C. Henning – T. Georgeon, *Fratel Luc di Tibhirine. Monaco, medico e martire, Città del Vaticano 2025, Introduzione*) [2] – i tak uczynił. Papież Franciszek, wspominając jego i wszystkich pozostałych z okazji beatyfikacji, powiedział: „Ich odważne świadectwo jest źródłem nadziei dla algierskiej wspólnoty katolickiej i zasiewem dialogu dla całego społeczeństwa. Niech ta beatyfikacja będzie dla każdego bodźcem do wspólnego budowania świata braterstwa i solidarności” (8 grudnia 2018).

I tak dochodzimy do trzeciego punktu naszej refleksji: zaangażowania w promowanie *pokoju i jedności*. Mottem tej wizyty są słowa Jezusa Zmartwychwstałego: „Pokój wam!” (por. *J* 20, 21), a na mozaikach z Tipasy widnieje napis: „*In Deo, pax et*

concordia sit convivio nostro”, co moglibyśmy przetłumaczyć: „W Bogu niech pokój i zgoda panują w naszym wspólnym życiu”. Od samego początku podstawowymi cechami wspólnoty chrześcijańskiej były pokój i zgoda (por. *Dz* 2, 42-47), zgodnie z pragnieniem samego Jezusa (por. *J* 17, 23), który powiedział: „Po tym wszyscy poznają, że jesteście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (*J* 13, 35). Św. Augustyn stwierdzał na ten temat, że Kościół „zrodził ludy, lecz one są członkami jednego kościoła” (*Sermo* 192, 2)[3], a św. Cyprjan pisze: „Najmilszą dla Niego ofiarą jest pokój i zgoda braterska między nami, słowem społeczność złączona jednością Ojca, Syna i Ducha Świętego” (*O Modlitwie Pańskiej*, 23)[4]. Pięknie jest dziś słyszeć, że tak wielkie bogactwo słów i przykładów znajduje echo w tym, co usłyszeliśmy.

Znakiem tego – jak przypomniał nam Jego Eminencja – jest właśnie ta bazylika, symbol Kościoła z żywych kamieni, w którym pod płaszczem Matki Bożej Królowej Afryki buduje się komunie między chrześcijanami a muzułmanami. Tutaj matczyzna miłość *Lalla Meryem* gromadzi wszystkich jak dzieci, z których każde jest bogate swoją odmiennością, a łączy je to samo dążenie do godności, miłości, sprawiedliwości i pokoju. Dzieci pragnące iść razem, żyć, modlić się, pracować i marzyć, ponieważ wiara nie izoluje, lecz otwiera, jednoczy, ale nie miesza, przybliża bez ujednolicania i pozwala wzrastać prawdziwemu braterstwu – jak powiedziała nam Monia i jak zaświadczyła Rakeł, dzieląc się swoim doświadczeniem w *Tlemcen Fellowship*. W świecie, w którym podziały i wojny sieją ból i śmierć między narodami, we wspólnotach, a nawet w rodzinach, wasze życie w jedności i pokoju jest wspaniałym znakiem. Zjednoczeni, szercyście braterstwo, budząc w otaczających was ludziach pragnienia i uczucia komunii oraz pojednania, niosąc przesłanie tym silniejsze i klarowniejsze, im bardziej świadczycie o nim w prostocie i pokorze.

Znaczna część terytorium tego kraju jest zajęta przez pustynię, a na pustyni nie da się przetrwać o własnych siłach. Surowość natury sprowadza do właściwych rozmiarów wszelkie złudzenie samowystarczalności i przypomina wszystkim, że potrzebujemy siebie nawzajem oraz że potrzebujemy Boga. To właśnie uznanie własnej kruchości otwiera serce na wzajemne wsparcie i na przyzywanie Tego, który może obdarzyć tym, czego nie jest w stanie zapewnić żadna ludzka władza: głębokim pojednaniem serc, a wraz z nim prawdziwym pokojem.

Dlatego, najdrożsi bracia i siostry, zachęcam was do kontynuowania waszej pracy na ziemi algierskiej jako wspólnota wiary zwarta i otwarta, jako obecność Kościoła, „powszechnego sakramentu zbawienia” (por. Sobór Watykański II, *Lumen gentium*, 48). Dziękuję wam za wszystko, co czynicie, za waszą modlitwę, za waszą miłość, za wasze świadectwo jedności. Zapewniam was o mojej pamięci przed Panem i – powierzając was Maryi, Matce Bożej Królowej Afryki – z serca wam błogosławię.

[1] *Nauczanie papieskie*, t. VIII, 2, tłum. E. Weron, A. Jarocho, Poznań 2004, s. 254.

[2] *Brat Luc – biografia. Mnich, lekarz i męczennik z Tibhirine*, tłum. D. Rudnicki, Poznań 2013.

[3] *Wybór mów*, tłum. J. Jaworski, Warszawa, 1973, s. 47.

[4] *O Modlitwie Pańskiej*, w: *Św. Cypriana Ojca Kościoła i Męczennika Dziełka pobożne na polski język przetłumaczone*, drukiem A. Kozińskiego, Kraków 1900, rozdział XXIII.

Za: www.vatican.va

Wiadomości zagraniczne

LEON XIV ROZPOCZĄŁ SWOJĄ PIELGRZYMKĘ DO AFRYKI

Spotkanie z przedstawicielami niewielkiej wspólnoty katolickiej, wizyta w meczecie i przy Pomniku Męczenników „Maqam Echahid” oraz spotkanie z władzami, przedstawicielami społeczeństwa obywatelskiego i korpusem dyplomatycznym to najważniejsze wydarzenia pierwszego dnia podróży apostolskiej Leona XIV do Algierii. Papież podczas podróży do Algieru odniósł się też do krytyki ze strony prezydenta USA.

Papież udał się w pierwszą w historii papieską podróż do Algierii o godz. 9.07 z lotniska Fiumicino w Rzymie. Do Algieru dotarł o 9.49 czasu miejscowego (10.49 czasu rzymskiego).

Wyjątkowość Algierii i zarzuty Trumpa

Jeszcze podczas spotkania z dziennikarzami na pokładzie samolotu do Algieru Papież podkreślił, że od początku pontyfikatu planował wizytę w Afryce, a szczególnie w Algierii, która poprzez osobę św. Augustyna ma wyjątkowe znaczenie dla dialogu międzyreligijnego i budowania pokoju.

Zapytany o krytykę skierowaną pod jego adresem przez Donalda Trumpa, odparł: „Nie chcę wchodzić w dyskusję. Moim przesłaniem jest Ewangelia i nadal stanowczo wypowiadam się przeciwko wojnie”. Leon XIV dodał, że nie obawia się administracji prezydenta USA.

Przyszłość należy do ludzi pokoju

Pierwszym oficjalnym punktem pielgrzymki była wizyta przy Pomniku Męczenników „Maqam Echahid”, który upamiętnia bojowników walki o wyzwolenie spod francuskiego kolonializmu. Został zrealizowany według projektu polskiego rzeźbiarza Mariana Koniecznego. „Przyszłość należy do mężczyzn i kobiet – ludzi pokoju. Ostatecznie sprawa

wiedliwości zawsze zatriumfuje nad niesprawiedliwością, tak samo do przemocy – wbrew pozorom – nigdy nie będzie należało ostatnie słowo” – mówił Leon XIV w pierwszym przemówieniu do narodu algierskiego.



Potrzeba sprawiedliwości społecznej i pojednania

„Przybywam do was jako pielgrzym pokoju” – wskazał Papież w Centrum Kongresowym „Djamaa el Djazair” w Algierze. Wygłosił tam przemówienie do władz i korpusu dyplomatycznego. Mówił też: „Jesteśmy braćmi i siostrami, ponieważ mamy tego samego Ojca w niebie: głębokie poczucie religijności narodu algierskiego jest tajemnicą kultury spotkania i pojednania, której znakiem jest również moja wizyta”.

Papież podkreślił znaczenie sprawiedliwości społecznej i pojednania. „W świecie pełnym starc i nieporozumień spotkajmy się i starajmy się nawzajem zrozumieć uznając, że jesteśmy jedną rodziną!” – wołał Leon XIV.

Szukasz Boga? Uszanuj godność człowieka!

Po południu Ojciec Święty udał się do Wielkiego Meczetu w Algierze - trzeciego pod względem wielkości na świecie. W przemówieniu Papież zaznaczył, że „poszukiwanie Boga oznacza również rozpoznawanie obrazu Boga w każdym stworzeniu, w dzieciach Bożych, w każdym mężczyźnie i każdej kobiecie stworzonych na obraz i podobieństwo Boga”. Papież podkreślił też, że dla nas „oznacza to, jak bardzo ważne jest, abyśmy nauczyli się żyć razem z poszanowaniem godności każdej osoby ludzkiej”.

Papieża po meczecie oprowadził jego rektor, Mohamed Mamoun Al Qasimi, w towarzystwie dwóch kardynałów: Jeana-Paula Vesco, metropolity Algieru, oraz George'a Jacoba Koovakada, prefekta Dykasterii ds. Dialogu Międzyreligijnego. W trakcie wizyty był też czas, na krótką chwilę milczenia i refleksji. Na zakończenie Leon XIV spotkał się w osobnym pomieszczeniu z rektorem meczetu.

Algierscy męczennicy wzorem dla nas

Późnym popołudniem Leon XIV udał się z prywatną wizytą do ośrodka prowadzonego przez siostry ze zgromadzenia misjonek augustianek w Bab El Oued. Tym samym oddał hołd pamięci kilku zakonnic z tej wspólnoty, które zostały zamordowane w latach 90. w czasie wojny domowej.

Podczas pobytu u sióstr Papież przekazał im bogato zdobiony krzyż jako znak miłości Chrystusa – wezwanie do życia miłością płynącą z Ukrzyżowanego i odnawiającą świat.

Za: www.vaticannews.va

PAPIEŻ W NIEDZIELĘ ZMARTYCHWSTANIA: PASCHA JEST NOWYM POCZĄTKIEM

Pan żyje i pozostaje z nami. Poprzez przebłyski zmartwychwstania przenikające ciemności, powierza On nasze serce nadziei, która nas podtrzymuje: moc śmierci nie jest ostatecznym przeznaczeniem naszego życia. Jesteśmy raz na zawsze ukierunkowani ku pełni, ponieważ w Chrystusie zmartwychwstałym także my zmartwychwstałiśmy – wskazał Leon XIV podczas Mszy św. w Niedzielę Wielkanocną. Liturgia pod

przewodnictwem Ojca Świętego była sprawowana na Placu św. Piotra.

„Chrystus zmartwychwstał, a wraz z Nim i my zmartwychwstaniami do nowego życia!” – powiedział na początku homilii Papież Leon XIV. Jest to orędzie, które „ogarnia tajemnicę naszego życia i losy dziejów, dociera do nas nawet aż po otchłań śmierci, przez którą czujemy się zagrożeni, a czasem pokonani”. Wielkanoc daje nam nadzieję, która nie gaśnie; światło, które nie zachodzi; pełnię radości, której nic nie może przestąpić. Ojciec Święty dodał: „śmierć została pokonana na zawsze, śmierć nie ma już nad nami władzy!”.

Papież przypomniał, że „moc śmierci zagraża nam zawsze, wewnątrz, jak i na zewnątrz”. Wewnętrzne zagrożenia obejmują ciężar naszych grzechów, które „nie pozwalają nam wznieść się w górę; gaszą nasze nadzieje; gdy troski lub urazy tłumią radość życia; gdy doświadczamy smutku lub znużenia, gdy czujemy się zdradzeni lub odrzuceni, gdy musimy zmierzyć się z naszą słabością, z cierpieniem, z trudem – wydaje nam się wtedy, że znaleźliśmy się w tunelu, z którego nie widzimy wyjścia”.



Zewnętrzna moc śmierci to: niesprawiedliwości, partykularne egoizmy, ucisk ubogich, niedostateczna troska o najślabszych, rany świata, cierpienie wywołane nadużyciami, bałwochwalstwo zysku, przemoc wojny. Wobec takiej rzeczywistości „Pascha Pana zachęca nas, abyśmy podnieśli wzrok i otworzyli serce. Nieustannie żywi ona – w naszym duchu i na drodze dziejów – ziarno obiecanego zwycięstwa”. Pusty grób Zbawiciela przypomina nam, że w „każdej śmierci, której doświadczamy, jest też miejsce dla nowego życia, które się rodzi”.

Papież powiedział, że Pascha Jezusa Chrystusa daje ludziom nadzieję, ponieważ jest przypomnieniem, że w Zmartwychwstaniu możliwe jest nieustanne odradzanie się. Podkreślił, że Ewangelia nie mówi o Zmartwychwstaniu w sposób abstrakcyjny, lecz umieszcza je w konkretnym momencie; jest to „pierwszy dzień po szabacie” (J 20, 1). Ten dzień nie tylko przypomina początek stworzenia świata, ale także ogłasza początek nowego życia dla ludzkości – silniejszego niż śmierć.

„Pascha jest nowym stworzeniem dokonany przez Pana Zmartwychwstałego, jest nowym początkiem, jest życiem, które dzięki zwycięstwu Boga nad dawnym Przeciwnikiem zostało wreszcie uczynione wiecznym” – podkreślił Ojciec Święty.

Za: www.vaticannews.va

DROGA KRZYŻOWA W KOLOSEUM NAPISANA PRZEZ FRANCISZKANINA

W Wielki Piątek wieczorem Leon XIV przewodniczył nabożeństwu Drogi Krzyżowej w rzymskim Koloseum. Podczas gdy wierni modlili się rozważaniami, przygotowanymi przez byłego kustosa Ziemi Świętej, o. Francesca Pattona OFM, Ojciec Święty osobiście niósł krzyż pomiędzy kolejnymi stacjami. Powrócił tym samym do zwyczaju św. Jana Pawła II, który był dotąd jedynym papieżem, który sam nosił w procesji krzyż obchodząc wszystkie 14 stacji Drogi Krzyżowej.

„Niosę w moich modlitwach wszystkie cierpienia Chrystusa”

O wymowie tego gestu, Ojciec Święty mówił podczas niedawnej rozmowy z dziennikarzami, którzy czekali na niego w Castel Gandolfo. Papież podkreślił wówczas, że będzie to ważny znak, przypominający, że Chrystus cierpi także dziś: „I także ja noszę wszystkie te cierpienia w moich modlitwach”. Leon XIV powraca tym samym do zwyczaju, który wprowadził i jako jedyny praktykował św. Jan Paweł II. Od 1980 r. do 1994 r. Papież Polak również osobiście dźwigał krzyż podczas wielkopiątkowego nabożeństwa w rzymskim Koloseum.

Nieść krzyż pośród zgiełku świata

„Droga Krzyżowa nie jest drogą tych, którzy żyją w świecie sterylnie poboż-

nym i w sposób abstrakcyjny skupionym – napisał o. Patton OFM we wprowadzeniu do nabożeństwa – ale jest ćwiczeniem tych, którzy wiedzą, że wiara, nadzieja i miłość muszą być urzeczywistnione w realnym świecie, gdzie człowiek wierzący jest nieustannie wystawiany na próby i musi nieustannie przyswajać sobie styl postępowania Jezusa”.



Osobiste wołanie o nawrócenie

Choć o. Patton OFM wyjaśniał, że inspiracją dla przygotowanych treści były m.in. wyzwania, z jakimi mierzą się dziś mieszkańcy m.in. Ziemi Świętej, rozważania do kolejnych 14 stacji Drogi Krzyżowej układają się przede wszystkim w piękną osobistą modlitwę o łaskę nawrócenia. Przewodnikiem jest w niej św.

Franciszek, którego myśli dotyczą konkretnych postaw, np. służby bliźniemu, dziękczynienia za Odkupienie, przebaczenia i znoszenia upokorzeń.

Zaś każde z rozważań zakończone jest osobistą modlitwą o przemianę życia: np. o wyzbycie się uprzedzeń wobec innych, o pomoc w powstawaniu z upadków, o uważność wobec osób samotnych, o umiejętność oplakiwania zła współczesnego świata, o przywrócenie nadziei i uwolnienie od strachu przed krzyżem.

„Idąc tą Drogą Krzyżową, przyjmijmy zatem zaproszenie św. Franciszka, aby podążać śladami Jezusa w sposób, który nie jest jedynie rytualny czy intelektualny, ale angażuje całą naszą osobę i całe nasze życie” – zachęcił autor rozważań.

W medytacjach nie zabrakło też odwołań do konkretnych wyzwań współczesnego świata: nadużywania władzy w celu wywoływania wojen, obawy podążania za Jezusem, cierpienia matek podczas wojny, uprzedmiotowienia i poniżenia ludzkiego ciała. Wszystkie zostały ukazane w perspektywie nadziei, jaka płynie z Ofiary Chrystusa, która może przemienić najmroczniejsze okoliczności życia.

Wzrastać w relacji miłości

Na zakończenie nabożeństwa, które było także transmitowane dla milionów ludzi na świecie, Leon XIV odmówił jedną z modlitw, której autorem jest św. Franciszek z Asyżu, zachęcając do

„przeżywania naszego życia jako drogi stopniowego angażowania się w relację miłości, która jednoczy Ojca i Syna, i Ducha Świętego”.

W Wielką Sobotę Leon XIV będzie przewodniczył Liturgii Wigilii Paschalnej

w Bazylice św. Piotra o godz. 21.00. Z kolei w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego o godz. 10.15 odprawi Mszę św. na Placu św. Piotra, zaś w samo południe wygłosi orędzie wielkanocne i udzieli uroczystego błogosławieństwa Urbi et Orbi – miastu i światu. W drugi

dzień Świąt Papież także spotka się z wiernymi na Placu św. Piotra podczas południowej modlitwy Regina Caeli. Wszystkie liturgie i orędzie wielkanocne będą transmitowane z polskim tłumaczeniem na portalu Vatican News.

Za: www.vaticannews.va

KARD. PIZABALLA OFM: BÓG USUWA KAMIEŃ WOJEN

Kamień został odsunięty, gdy było jeszcze ciemno, gdy nikt jeszcze nie wierzył, że to możliwe. Bóg nie czeka, aż nasze wojny się skończą, by zacząć wskrzeszać życie. Zaczyna w zamkniętym jeszcze grobie – mówił kard. Pierbattista Pizzaballa, łaciński patriarcha Jerozolimy podczas Mszy Wigilii Paschalnej, sprawowanej bez pielgrzymów przy Bożym Grobie w Jerozolimie. Z uwagi na obostrzenia wojenne uroczystości Wigilii Paschalnej w Jerozolimie odbywały się przy zamkniętych drzwiach Bazyliki Grobu Bożego. Tylko celebrans i nieliczni wierni mogli wejść do Bazyliki.

Jak mówił w homilii kard. Pizzaballa, drzwi są wciąż zamknięte, cisza jest niemal absolutna, przerywana może odległym odgłosem wojny. A jednak właśnie tutaj, w tym miejscu, Słowo Boże rozbrzmiewa mocniej niż jakakolwiek cisza.

Jak mówił, właśnie tutaj śmierć nie została uniknięta ani złagodzona, lecz została przeżyta aż do końca. Bóg wziął na siebie cierpienie i śmierć, by doświadczyć go z bliska. Odnosząc się do długiej liturgii Słowa Wielkiej Soboty kardynał zauważył, że każde z wydarzeń prowadzi właśnie do tego miejsca, gdzie – jak pisze Ewangelista Mateusz – „powstało wielkie trzęsienie ziemi; anioł bowiem Pański zstąpił z nieba, podszedł, odsunął kamień i usiadł na nim”.

Patriarcha wskazał, że kamień został odsunięty nie ludzką mocą, ale siłą Boga. „W tej chwili wydaje się, że nie ma nikogo, kto mógłby odsunąć kamienie grobów, które cierpienie tej wojny wciąż na nowo draży – mówił dalej kard. Pizzaballa. – Właśnie dlatego z jeszcze większą pilnością słuchamy pytania, które kobiety nosiły w sercu: ‘Kto nam odsunie kamień?’”.

Wskazał, że jest to pytanie każdej nadziei, gdy wydaje się, że nic już nie da się zrobić. „Dziś to pytanie wznosi się z całej Ziemi Świętej i z każdego miejsca świata naznaczonego przemocą. A odpowiedzią nie jest puste ogłoszenie, lecz wydarzenie: kamień został odsunięty. Nie naszą siłą, lecz mocą miłości Boga, która jest silniejsza niż śmierć” – powiedział patriarcha. Pytanie „Kto nam odsunie kamień?” – mówił – jest i dzisiaj krzykiem, który wznosi się z naszych domów, ponieważ wokół nas kamienie zostały znów postawione.

„A jednak dziś jesteśmy tutaj: przy grobie, który został otwarty raz na zawsze. Nie dlatego, że potrafiliśmy usunąć kamień własnymi siłami – mówił – lecz dlatego, że Ktoś uczynił to przed nami, nie czekając, aż będziemy gotowi, nie pytając, czy mamy wystarczającą wiarę.” „Kamień został odsunięty, gdy było jeszcze ciemno, gdy nikt jeszcze nie wierzył, że to możliwe. I to jest pierwsze orędzie paschalne, tu i teraz: Bóg nie czeka, aż nasze wojny się skończą, by zacząć wskrzeszać życie. Zaczyna w ciemności. Zaczyna w ciszy. Zaczyna w zamkniętym jeszcze grobie” – wskazał kard. Pizzaballa na to przesłanie nadziei płynące od pustego Grobu Bożego.

Wskazał, że należy Bogu pozwolić, by odsuwał kamienie, które nas przygniatają. Nasze wysiłki na rzecz pokoju są konieczne,

ale – przypomniał – Wielkanoc nie jest efektem naszych działań, lecz Boga. „Jest fundamentem, który czyni każdy wysiłek możliwym. Jeśli grób jest pusty, to nic nie jest naprawdę zamknięte. Żadna ziemia nie jest na zawsze przedmiotem sporu, żadna rana nie jest na zawsze nieuleczalna, żadna pamięć nie jest na zawsze więzieniem nienawiści” – stwierdził kardynał. Dodał, że od czegóż grobu śmierć jest za nami. „I nawet gdy wojna zdaje się mówić coś przeciwnego, my jesteśmy tymi, którzy zobaczyli odsunięty kamień.”



Podkreślił, że wraz z tym kamieniem Ewangelia usuwa inny – strach – bowiem pierwsze paschalne zdanie jest proste i rozbrajające: „Nie bójcie się”. Dodał, że pusty grób nie unieważnia historii, nie zapewnia, że cierpienie przestanie istnieć, ale ukazuje, że rany męki Chrystusa nie są znakami porażki: są pieczęcią życia, które zwyciężyło śmierć, niosąc ją w sobie. To oznacza, że rzeczywistość może zostać przemieniona mocą Boga.

„Jerozolima, miasto naznaczone pamięcią śmierci, a dziś także wieloma podziałami, staje się miejscem, w którym ogłasza się życie” – wskazał hierarcha. Pytanie proroka Ezechiela – „Czy te kości mogą ożyć?” – jest pytaniem, które i my dziś sobie zadajemy, patrząc na ruiny wokół nas i w nas samych. A odpowiedź wiary paschalnej jest jasna: tak, mogą ożyć, dlatego, że Bóg jest wierny życiu w jego najbardziej konkretnej rzeczywistości. „I to jest już paschalny sąd nad historią: śmierć ze swoimi ościeniami nie jest panem, nie jest władczynią” – podkreślił. Wskazując, że po zmartwychwstaniu Jezus wyprzedzał uczniów do Galilei patriarcha Jerozolimy wyjaśnił, że Zmartwychwstały wzywa nas, abyśmy nie zostali przy grobie, ale szli naprzód w naszej rzeczywistości, dając świadectwo Paschy. „Galilea to nasze własne domy, nasze dzielnice, nasza praca, nasze dzielone cierpienie. W naszej Ziemi Świętej Galilea to odwaga, by na nowo uwierzyć, że możliwa jest inna droga” – dodał.

„I to jest paschalne przesłanie, stąd – z Grobu Świętego: nie zatrzymywać się przed kamieniami świata, lecz stawiać się – na ile możemy – ‘żywymi kamieniami, znakami pojednania, budowniczymi nadziei, świadkami życia, którego śmierć nie jest już w stanie zamknąć’ – wezwał kard. Pierbattista Pizzaballa.

Za: www.vaticannews.va

KUSTOSZ ZIEMI ŚWIĘTEJ: WIELKANOC POWINNA NAS ZMIENIAĆ

O. Francesco Ielpo, Kustosz Ziemi Świętej, opublikował Orędzie Wielkanocne, w którym napisał, że powinniśmy patrzeć na historię oczami Boga, a na Zmartwychwstanie jako wezwanie do potrzeby zmiany.

„Na tej ziemi, gdzie również dziś cierpimy z powodu wojny, przemocy, lęku i niepewności, zmartwychwstanie Chrystusa jest konkretnym faktem, który wymaga od nas zmiany oglądu świata. Musimy się nauczyć patrzeć na historię oczami Boga” – napisał o. Ielpo, dodając: „W czasie naznaczonym ranami i cierpieniem jesteśmy wezwani, by przeżywać zmartwychwstanie Chrystusa nie tylko jako wydarzenie z przeszłości, ale także jako wiadomość, która dociera do

nas dziś i zmienia nasze przekonania i osądy”.



Kustosz zwrócił uwagę, że to ludzie odrzucili, skazali i zamordowali Chrystusa, a Bóg Go wskrzesił. „W oczach świata liczy się, by być silnym, zwycięskim i posiadać władzę. Natomiast zgodnie z osądem Bożym prawdziwą manifestacją

siły jest zdolność do złożenia ofiary z siebie, do miłowania do końca i do poświęcenia dla większego dobra”.

O. Ielpo wskazał, że w oczach świata oddanie życia na krzyżu jest porażką, poniżeniem i głupotą. Natomiast Bóg poprzez zmartwychwstanie ogłasza, że ono jest prawdziwą oznaką mądrości i zwycięstwa miłości. „Wielkanoc, czas zwycięstwa życia nad śmiercią, światła nad ciemnością, miłości nad nienawiścią – napisał Kustosz – „przekonuje nas, że rezygnacja z przemocy nie jest oznaką słabości, przebaczenie nie jest porażką, a śmierć nie jest ostatecznością”. Na zakończenie życzył wiernym Wielkanocy przynoszącej prawdziwą nadzieję i oczyszczenie serc. Zakończył słowami „Chrystus zmartwychwstał! To nasza pewność i symbol pokoju”.

Za: www.vaticannews.va

GENERAŁ AUGUSTIANÓW O „EFEKCIE LEONA”

„Teraz jesteśmy w centrum uwagi, do czego wciąż się przyzwyczajamy. To dla nas nieznanne terytorium” – tak prawie rok posługi papieża augustianina komentuje przełożony generalny tego zakonu. Ojciec Joseph Farrell wskazuje, że „efekt Leona” widzi przede wszystkim w globalnym zainteresowaniu św. Augustynem.

Wielki propagator św. Augustyna

„Otrzymujemy bardzo wiele pytań od ludzi, którzy chcą poznać mistrza obecnego papieża” – wyznaje ojciec Farrell. Podkreśla, że Leon XIV w swym nauczaniu często nawiązuje do św. Augustyna, stając się jego propagatorem. Jak mówi, w pierwszym roku pontyfikatu papież wielokrotnie cytował założyciela swego zakonu, czytając go przez pryzmat naszych czasów i pokazując jego niegasnącą aktualność. M.in. podczas swoich pierwszych papieskich obchodów Wielkanocy, Leon XIV powtórzył słowa Świętego z Hippony skierowane do chrześcijan jego czasów: „Głoś Chrystusa, zasiewaj, rozsiewaj wszędzie to, co poczęłeś w swoim sercu” (*Sermo 116, 23-24*).

Wzrost zainteresowania augustianami

Ojciec Farrell zauważa, że od chwili wyboru kard. Prevosta na Stolicę Piotrową, augustianie znajdują się w centrum uwagi, do czego wciąż się przyzwyczajają. „Obserwujemy wzrost zainteresowania. Ludzie dowiadują się więcej nie tylko o samych augustianach, ale poszukują informacji o tym, kim jest św. Augustyn” – podkreśla zakonnik, wyrażając nadzieję, że „ta tendencja utrzyma się przez długi czas”. Przełożony generalny dodaje, że nie ma jeszcze danych za ostatni rok dotyczących całego zakonu, ale dużo więcej młodych ludzi zainteresowanych jest charyzmatem augustianów i wyborem tej drogi życia. Wspominając moment wyboru papieża, który przedstawił się światu jako „syn świętego Augustyna”, ojciec Farrell wyznaje: „Z pewnością nasze piersi nieco się wyprostowały. Byliśmy z tego bardzo dumni i nadal jesteśmy”.

Odpowiadać na potrzeby świata

Ojciec Farrell zna obecnego papieża od ponad czterdziestu lat, kiedy sam był w trakcie formacji zakonnej, a „ojciec Bob” był

świeżo wyświęconym księdzem. Jego zdaniem papież nie może nie wnieść swojej formacji augustiańskiej do swojego pontyfikatu. „Jako augustianie zostaliśmy założeni, aby być wspólnotą opartą na wzajemnym dzieleniu się wszystkim i wykorzystywaniu tych okazji do pomagania sobie nawzajem na drodze do Boga – wskazuje. – Czasami oznacza to braterskie napomnienie; czasami oznacza to po prostu bycie obecnym, aby słuchać, ale także dzielenie się tym, co dzieje się w głębi mojej duszy, w moim życiu”.



Przełożony generalny augustianów wyznaje, że w ciągu prawie czterech dekad spędzonych w zakonie „otworzyły mu się oczy i zdał sobie sprawę, że augustianie” poświęcają się wielu różnym posługom: „Oprócz nauczania zajmujemy się duszpasterstwem, kierownictwem duchowym, działalnością społeczną i misyjną”. Ojciec Farrell wskazuje, że „kiedy w 1244 roku powstał Zakon Świętego Augustyna, jego celem było odpowiadanie na potrzeby świata i Kościoła w każdym konkretnym momencie historii. Właśnie tym się zajmujemy: odpowiadamy”.

Człowiek modlitwy

Ojciec Farrell ma wiele wspomnień związanych z obecnym papieżem. Kiedy ojciec Prevost był przeorem w Chicago, spotykali się na regionalnych zgromadzeniach młodzieży.

„Był naprawdę zainteresowany pomaganiem młodym ludziom w ich kształtowaniu się jako chrześcijan i dochodzeniu do zro-

zumienia tego, kim są jako młodzi ludzie, jako członkowie Kościoła” – wspomina. Opisuje również papieża jako człowieka modlitwy, bardzo systematycznego i obdarzonego wielkim poczuciem humoru. „Ktoś kiedyś zapytał mnie, czy jest nieśmiały. Odpowiedziałem: «Nie, nie uważam go za nieśmiałego».

Być może jest osobą, która potrzebuje czasu, by naładować baterie, gdy przebywa w dużej grupie” – relacjonuje ojciec Farrell, dodając, że Leon XIV zdaje sobie sprawę, kiedy potrzebuje czasu dla siebie, by wsłuchać się w głos Pana, zanim zwróci się do innych.

Potrzeba więzi ze wspólnotą

Przełożony generalny augustianów wskazuje, że gdy kard. Prevost został prefektem Dykasterii ds. Duchowieństwa i zamieszkał w Watykanie „utrzymanie poczucia więzi ze wspólnotą było dla niego prawdziwym priorytetem”, dlatego też codziennie przychodził do Kurii Generalnej augustianów na poranną modlitwę, śniadanie i wspólnotowy obiad. Ojciec Farrell wyznał, że do jego ulubionych wspomnień z tamtego czasu należy poranne wejście do kaplicy i widok biskupa, a później kardynała, Prevosta modlącego się: „Zawsze był w kaplicy przed nami wszystkimi”.
Za: www.ekai.pl

U OBLATÓW NA MADAGASKARZE: CHRZTY, ŚLUBY I WIELKANOCNA RADOŚĆ

Święta Wielkiej Nocy dla chrześcijan są czasem pełnym nadziei. W sposób szczególny doświadczała tego wspólnota w Toamasinie na Madagaskarze, gdzie posługuje o. Mariusz Kasperski OMI. Mimo strat spowodowanych niedawnym cyklonem, Wielkanoc była przeżywana bardzo uroczysto. Nie zabrakło chrztów i ślubów.

Nie minęły jeszcze dwa miesiące od kiedy cyklon Gezani spustoszył wschodnie wybrzeże Madagaskaru. Znaczna część Toamasiny została wtedy zniszczona. Ucierpiał także kościół. Z tego względu uroczystości wielkanocne w tym roku odbywały się w sali parafialnej i pod pobliskimi namiotami. Tak o czasie przed Wielkanocą opowiada o. Mariusz Kasperski OMI:

„Mimo tego, że po uderzeniu cyklonu byliśmy zdruzgotani, staraliśmy się wrócić do rytmu duchowego. Na ten moment parafia, z wyjątkiem kościoła, została odbudowana. Po przerwie wróciliśmy do spotkań dla katechumenów. Każda z trzech dzielnic parafii przeżywała rekolekcje. Ze względu na całkowity brak prądu znieśliśmy na pewien czas wieczerne nabożeństwa. Podłączyli nam

prąd dopiero teraz na drugiej mszy św. w Niedzielę Wielkanocną jako pewien przywilej”.

Jak zaznacza oblat z Madagaskaru, ważnym znakiem nadziei w czasie świąt Wielkiej Nocy było przyjęcie sakramentów przez wiernych w Wielką Sobotę i Niedzielę Wielkanocną.



„W Wielką Sobotę chrzest przyjęło 84 katechumenów. Wśród nich była także młodzież. 10 osób złożyło wyznanie wiary – wcześniej przyjęli chrzest u protestantów. W Niedzielę Wielkanocną mieliśmy 8 ślubów. Wśród nich byli ludzie młodzi, ale i starszycy. Na drugiej mszy św. było 40 chrztów dzieci” – opowiada o. Mariusz Kasperski OMI.

Parafia w Toamasinie mocno żyła przygotowaniem do Wielkanocy. Wierni wiele czasu poświęcili na sprzątnięcie, próby

liturgii, dekoracje. Angażowali się także w przygotowanie Triduum Paschalnego.

„W Wielki Czwartek liturgię prowadziła Krucjata Eucharystyczna. Była to bardzo bogata liturgia ze znakiem obmycia nóg i przeniesieniem Pana Jezusa do do ciemnicy. W Wielki Piątek modlitwy prowadzili młodzi z Grupy Bożego Miłosierdzia. W czasie czytania męki Pańskiej młodzi przedstawili na żywo inscenizację wydarzeń biblijnych związanych ze śmiercią Pana Jezusa” – mówi o. Mariusz Kasperski OMI.

Zwracając uwagę na tradycje związane ze świątami Wielkiej Nocy, oblat zaznacza, że na Madagaskarze nie ma zwyczaju święconki w Wielką Sobotę, ale wierni tego dnia, podobnie jak w Polsce, odwiedzają grób Pański.

„Jest zmęczenie, ale są także nowe siły. Tutaj ludzie mówią prosto: «Proszę Ojca, nasza wiara jest mała». Oni mówią mi to szczerze. Tu chrześcijaństwo jest młode, ale jest ten ruch w kierunku Jezusa, który zwyciężył śmierć” – podsumowuje o. Mariusz Kasperski OMI.

Jak dodaje misjonarz, obecnie trwają prace nad przygotowaniem projektu budowy murowanego kościoła dla misji w Toamasinie.
Za: www.oblaci.pl

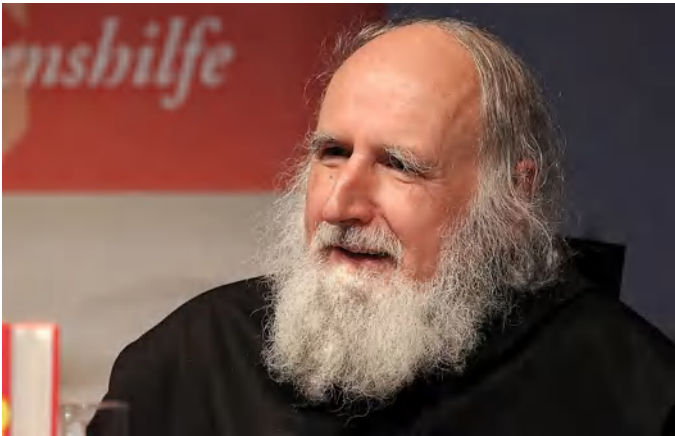
O. ANSELM GRÜN: W PARAFIACH ZA MAŁO MIEJSCA NA DUCHOWOŚĆ

Niemiecki mnich benedyktyński i autor bestsellerów o. Anselm Grün ubolewa nad brakiem wystarczającej liczby ofert duchowych w parafiach. „Poza nabożeństwami często nie ma studiów biblijnych, grup medytacyjnych ani innych aktywności, za którymi tęsknią ludzie” – powiedział o. Grün w rozmowie z niemiecką agencją katolicką KNA. Zdaniem benedyktyna, wynika to częściowo z niedoboru odpowiednich osób, jednak w niektórych przypadkach odgrywa również rolę brak chęci ze

strony wiernych: „Znam bardzo oddanych księży, którzy nie odnoszą sukcesów, ponieważ realia społeczne są po prostu w pewnym stopniu sprzeczne z Kościołem”. W dzisiejszym społeczeństwie mówienie o tym, że się jest katolikiem, to niemal wstyd.

Wydarzenia takie jak Dni Katolików są inne, uważa o. Grün, który będzie również gościem zbliżającego się Niemieckiego Dnia Katolików w Würzburgu w połowie maja. Tam wierni mogą wybierać spośród szerokiej gamy ofert duchowych, aby znaleźć to, co im najbardziej odpowiada. To samo dotyczy doświadczeń wspólnotowych. Wiele osób uważa bowiem, że „w życiu codziennym spotykają niewiele osób, z którymi mogłyby dzielić

się swoją wiarą”. Podczas wydarzeń takich jak Dni Katolików mogą spotkać osoby „w tym samym duchu”.



Benedyktyn wyraził również przekonanie, że zasady biznesowe czasami wymagają uzupełnienia o koncepcje chrześcijańskie. Podczas licznych seminariów dla liderów, które prowadzi, zawsze pojawia się pytanie, jaką nadzieję chcemy przekazać firmom.

„Ludzie zdają sobie sprawę, że ta chrześcijańska wartość nadziei ma o wiele większą energię, niż koncepcje zarządzania biznesem” – powiedział o. Grün.

Wyjaśnił, że na przykład zarządzanie biznesem mówi o wizji przyszłości. Ale ta koncepcja nie budzi w ludziach żadnej mocy, ponieważ jest czysto racjonalna. „Wartości chrześcijańskie są emocjonalne. Jeśli zostaną właściwie przekazane, ludzie mogą zrozumieć, że ta starożytna chrześcijańska koncepcja ma energię i pomaga nam dziś działać z sensem. Bo dzięki nadziei życie nabiera sensu, a ludzie również otrzymują energię” – stwierdził o. Grün.

O. Anselm Grün, niemiecki benedyktyn i autor popularnych bestsellerów z zakresu duchowości chrześcijańskiej, opublikował ponad 300 książek o łącznym nakładzie około 20 milionów egzemplarzy. Są one jednymi z najczęściej czytanych pozycji literatury chrześcijańskiej. Jego książki są przetłumaczone na około 30 języków, w tym także wiele na polski, a 50 przetłumaczono na chiński.

Kilkukrotnie gościł też w Polsce. W październiku 2024 roku na targach SacroExpo w Kielcach o. Grün został uhonorowany za swoją twórczość literacką medalem „Per artem ad Deum” (Przez sztukę do Boga). Medal jest objęty patronatem watykańskiej Dykasterii ds. Kultury i Edukacji. Za: www.ekai.pl

DOMINIKANKI POZYWAJĄ STAN NOWY JORK ZA PRZEPISY GENDEROWE

Siostry dominikanki z Hawthorne w amerykańskim stanie Nowy Jork, od niemal 125 lat opiekujące się bezpłatnie chorymi na raka, wniosły pozew przeciw władzom stanowym. Uważają, że nowe przepisy dotyczące tożsamości płciowej zmuszają je do działania wbrew wierze katolickiej – informuje National Catholic Register.

Pisma i pozew

Zgromadzenie prowadzące dom opieki Rosary Hill zakwestionowało przepisy przyjęte w 2023 roku, które nakładają na placówki obowiązek m.in. respektowania tożsamości płciowej mieszkańców, używania preferowanych zaimków oraz umożliwiania korzystania z pokoi i łazienek zgodnie z deklarowaną płcią – informuje portal National Catholic Register.

Według informacji, siostry otrzymały pismo od stanowej agencji zdrowia publicznego, w którym wskazano m.in. na zakaz „odmowy przydzielenia pokoju mieszkańcowi zgodnie z jego tożsamością płciową”, „zabraniań korzystania z łazienki dostępnej dla osób tej samej tożsamości płciowej” oraz „umyślnego i powtarzającego się nieużywania preferowanego imienia lub zaimków mieszkańca”.



Spór o sumienie

Siostry podkreślają, że nie mogą zaakceptować tych wymogów. „Najważniejsze jest to, że jesteśmy nieugięte w zachowaniu naszej katolickiej tożsamości. Bez tego nie ma sensu tego, co robimy” – powiedziała przełożona zgromadzenia, matka Marie Edward, w rozmowie z National Catholic Register.

madzenia, matka Marie Edward, w rozmowie z National Catholic Register.

Pozew wobec stanu Nowy Jork, jaki złożyły, wskazuje na naruszenie wolności religijnej i wolności słowa, ponieważ – zdaniem sióstr – władze stanowe zmuszają je do głoszenia poglądów sprzecznych z ich wiarą. W pozwie podkreślono także, że przepisy przewidują wyjątek dla instytucji prowadzonych przez Kościół Chrystusa (Chrześcijańska Nauka). Zdaniem sióstr narusza to ich wolność religijną, faworyzując jedną religię kosztem innej.

Siostry zaznaczają, że odbierają działania władz jako narzucone ideologicznie. Misja i wiara

Dominikanki z Hawthorne od początku XX wieku opiekują się chorymi, traktując ich jak cierpiącego Chrystusa. „Chrystus jest prawdą... nie możemy praktykować czegoś, co jest nieprawdą” – wyjaśniła w rozmowie z National Catholic Register matka przełożona. Dodała, że w pełni ufa w opiekę Boga.

Za: www.vaticannews.va

KOLEJNY REKORD CHRZTÓW WE FRANCJI

W Wigilię Wielkanocy 2026 r. dosłownie tysiące młodych katechumenów przyjęło chrzest w kościołach w całej Francji. Według danych różnych diecezji, ochrzczono ogółem 21 386 osób dorosłych i młodzieży, co stanowi wzrost w porównaniu z ro-

kiem ubiegłym, kiedy to ochrzczono 17 788 osób. Trzy młode osoby ze środowisk salezjańskich złożyły swoje świadectwo, próbując odnieść się do tego bardzo interesującego zjawiska: Violette, Alexandre i Ana Cláudia.

Zainteresowanie wiarą katolicką wśród dorosłych i młodzieży we Francji rośnie od lat, a chrzty udzielane w Wigilię Wielkano-

cy są od kilku lat istotnym wskaźnikiem. Na przykład już w 2021 r. odnotowano 4895 chrztów dorosłych; w ciągu pięciu lat liczba chrztów dorosłych wzrosła ponad pięciokrotnie.

Także grupa nastolatków, którzy przyjmują chrzest, szybko rośnie. W 2017 roku tylko 1385 nastolatków przystąpiło do chrztu, a w tym roku było ich aż 8152. W tej statystyce osoby ze starszego pokolenia stanowią bardzo niewielki procent ogółu: tylko 1% chrztów dorosłych dotyczy osób w wieku powyżej 65 lat. Dla kontrastu w statystykach dominują tzw. **millenials** i **pokolenie Z**: zdecydowana większość (82%) dorosłych, którzy przyjmują chrzest, to osoby w wieku od 18 do 40 lat – z dominacją osób w wieku 18–25 lat, a tuż za nimi plasuje się grupa osób w wieku 26–40 lat. Zaś wśród nich kobiety stanowią największy procent, stanowiąc 62% całości.

Zjawisko to jest na tyle interesujące, że archidiecezja paryska zwołała radę lokalną, która potrwa rok, aby go omówić i zbadać. W tym samym czasie Konferencja Episkopatu Francji przeprowadziła również szeroko zakrojoną ankietę na ten temat (przepytano 1450 katechumenów pochodzących z 60 różnych diecezji), z której wynikało, że 40% z nich rozpoczęło swoją drogę do chrztu „po doświadczonych trudnościach”, a więc szukając głębszego sensu swojego życia; a prawie jedna trzecia ankietyowanych (32%) stwierdziła, że przeżyła silne doświadczenie duchowe, które skłoniło ich do podjęcia tej decyzji.

Świadectwa ludzi młodych ze środowisk salezjańskich

Violette, 24-letnia studentka z Lille, która przyjęła chrzest w Wielkanoc 2024 r., a bierzmowanie w tym roku: „Jeśli znalezienie swojego miejsca w Kościele wydawało się przede wszystkim trudnym zadaniem, miałam szczęście spotkać wspaniałych przyjaciół, oddając się służbie wspólnoty. Pierwszy krok, który wykonujecie sami, jest zatem najbardziej skomplikowany. Zachęcam jednak młodych ludzi, aby wzięli to na siebie i odważyli się: odważyli się zaoferować swoją pomoc np. zakrystianinowi lub proboszczowi swojej parafii. Dzisiaj mam tę radość, że moją matką chrzestną do bierzmowania jest wy-

chowanka, która towarzyszyła mi w katechumenacie: najpierw siostry w wierze, a potem przyjaciółki; wkrótce wyruszymy w pielgrzymkę do Włoch”.

Alexandre ma 36 lat i pracuje jako nauczyciel w szkole „Don Bosco Landser” w Alzacji: „Wkrótce po zakończeniu przygotowań do przyjęcia sakramentu małżeństwa pod kierunkiem ks. Pascala, salezjanina z Landser, zacząłem odczuwać coś w rodzaju wewnętrznego wezwania, jakby część mnie potrzebowała pójść dalej na tej drodze i właśnie wtedy zaczęłam odczuwać wiarę. Chrzest nie był dla mnie końcem mojej drogi, ale etapem, na którym mogę pójść jeszcze dalej, aby poczuć się jeszcze lepiej prowadzonym, przede wszystkim przez Chrystusa, ale także przez wspólnotę, która mi towarzyszyła podczas przygotowań do chrztu, a potem w życiu codziennym. Dziś odbieram swój chrzest jako siłę i punkt odniesienia, który pozwala mi wzmacniać więzi z rodziną, przyjaciółmi, a nawet w pracy. Jeśli chodzi o moją rodzinę i przyjaciół, nauczyli mnie to kochać bez osądzania, wspierać, nie oczekując niczego w zamian.

I na koniec **Ana Cláudia, licząca 23 lata i pochodząca z Paryża.** Ta z radością wspomina, że 12 października ubiegłego roku rozpoczęła katechumenat w parafii salezjańskiej św. Jana Bosko w Paryżu: „Ten etap następuje po mojej prośbie o trzy sakramenty inicjacji chrześcijańskiej: chrzest, bierzmowanie i komunię. Urodziłam się w rodzinie katolickiej, zawsze chciałam zostać ochrzczona. Pragnienie mojej matki, abym została matką chrzestną mojego młodszego brata, jeszcze bardziej mnie motywowało. Bóg był zawsze obecny w moim życiu, okazywał mi swoją miłość przez napotkane osoby i wspierał mnie w próbach. Podjęta droga pozwoliła mi lepiej zrozumieć przesłanie Ewangelii i rolę Kościoła, którego Głową jest Chrystus. Podczas spotkań z moją towarzyszką i w grupie katechumenatu mogłem wzmocnić swoją wiarę poprzez modlitwę, dzielenie się i nauki. Przede wszystkim odkryłam, że bycie chrześcijaninem oznacza życie we wspólnocie i spotkanie parafian tak bardzo różniących się od siebie, których obecność umacnia moją wiarę i prowadzi mnie do światła Chrystusa. Rok 2026 nappełnił mnie ogromną radością”.

Za: www.infoans.org

Zapowiedzi wydarzeń

DNI MODLITW O BEATYFIKACJĘ O. WENANTEGO Z UDZIAŁEM JEGO KRAJANÓW

W tym roku przypada 105. rocznica śmierci Czcigodnego Sługi Bożego Ojca Wenantego Katarzyńca. Z tej okazji do jego grobu w Kalwarii Paławskiej k. Przemysła przybędą przedstawiciele jego rodzinnej parafii z Kamionki-Buzkiej (Strumiłowej) na Ukrainie. Będą uczestniczyć w modlitwach o jego beatyfikację (18-19 kwietnia) i dadzą specjalny koncert dla jego czcicieli.

Wierni w tych dniach wysłuchają ponadto konferencji, które wygłoszą: o. dr Piotr Bielenin OFMConv, dyrektor Instytutu Studiów Franciszkańskich w Krakowie i

o. dr Piotr Kłys OFMConv, Mistrz Nowicjatu Franciszkanów w Smardzewicach. Mszy św. w sobotę będzie przewodniczył ks. Sergiej Riznyk, proboszcz parafii i kustosz sanktuarium w Kamionce-Buzkiej (Strumiłowej), a w niedzielę – o. Mariusz Kozioł OFMConv, prowincjał z Krakowa.

O. Wenanty Katarzyniec urodził się 7 października 1889 r. we wsi Obydów (ok. 50 km od Lwowa).

W 1908 r. wstępuje do zakonu franciszkanów. Po rocznym nowicjacie we Lwowie składa pierwsze śluby zakonne i wyjeżdża do Krakowa na studia filozoficzno-teologiczne. Trzy lata później składa śluby wieczyste. W roku 1914 otrzymuje święcenia kapłańskie.

Przez rok pracuje jako wikariusz parafii w Czystkach. W 1915 r. na polecenie prowincjała udaje się do Lwowa, aby pełnić obowiązki mistrza nowicjatu i ojca duchownego braci zakonnych. Od 1916 r. wykłada filozofię i grekę klerikom franciszkańskim. W tym czasie jest również cenionym kaznodzieją i spowiednikiem.

W latach 1918–1920 przez Europę przetacza się pandemia grypy hiszpanki, która również dotyka o. Wenantego. Po dwukrotnym przebyciu choroby zakonnik coraz bardziej podupada na zdrowiu. Lekarz ponadto stwierdza u niego gruźlicę.

W 1920 r. wyższy przełożony kieruje o. Wenantego na odpoczynek i rekonwalescencję do Hanaczowa, a następnie do

Kalwarii Pałacowskiej. 31 marca 1921 r. franciszkanin umiera.

O. Maksymilian Maria Kolbe o swoim przyjacielu mówi, że „nie siłił się na czyny nadzwyczajne, ale zwyczajne nadzwyczajnie wykonywał”. I postuluje, aby wszcząć jego proces beatyfikacyjny.

105. rocznica śmierci

18-19 IV 2026 (sobota-niedziela)

FRANCISZKANIE ZAPRASZAJĄ DO KALWARII PAŁACOWSKIEJ NA

Dni Modlitw o beatyfikację
Czcigodnego Sługi Bożego
O. Wenantego Katarzyńca

SOBOTA - 18 kwietnia	NIEDZIELA - 19 kwietnia
9:30 - Modlitwa przy grobie o. Wenantego	7:00 - Godzinki ku czci Matki Bożej
10:00 - Konferencja i - głos o. dr Piotr Białecki OFMConv - dyrektor ISF Kraków	8:30 - śniadanie
10:30 - Msza święta - przewodniczący ks. Siergiej Boryk, proboszcz parafii Wniebowstąpienia MNM Justosa sanktuarium Królewskiego Jezusa Miłostwego w Konińskiem (Białej Górze) (Strumikowej)	10:00 - Msza święta - przewodniczący provinciala o. Marcin Kozłowski OFM Conv, Kraków
- konferencja - o. dr Piotr Białecki OFMConv - Mistrz Nowicjatu w Strumikowej	- po Mszy świętej koncert Parafialnej Scholi z Konińskiego (Białej Górze) (Strumikowej), Ukraina
13:00 - obiad	13:00 - obiad
15:00 - Koronka do Miłostwień Bożego	W tych dniach głośny Parafialny Schola z Konińskiego (Białej Górze) (Strumikowej), w Ukrainie, wraz z proboszczem ks. Siergiejem Borykiem - Karmelką Strumikowa to rodzinna parafia o. Wenantego Katarzyńca.
20:30 - Działanie przy grobie o. Wenantego	

W 1950 r. w kurii biskupiej w Przemyślu rozpoczyna się proces informacyjny o. Wenantego oraz ekshumacja jego doczesnych szczątków, które zostają złożone w kamiennym grobie w krużganku przy kościele w Kalwarii Pałacowskiej.

W 2016 r. Papież Franciszek wydaje zgodę na publikację dekretu o heroicznosci cnót o. Wenantego. Odtąd przysługuje mu tytuł Czcigodnego Sługi Bożego. W 2018 r. następuje rekognicja, czyli ponowne rozpoznanie doczesnych szczątków o. Wenantego i przeniesienie ich do wnętrza świątyni. Więcej na stronie: Wenanty.pl

541 SERII REKOLEKCYJ I MISJI REDEMPTORYSTÓW

Polscy redemptoryści znani są od XIX w.

w całej Polsce i wśród Polonii jako misjonarze ludowi i kaznodzieje rekolekcyjni. Głosząc w ten sposób Dobrą Nowinę chcą być wierni charyzmatowi Zgromadzenia i odpowiadać na potrzeby Kościoła. W Wielkim Poście 2026 przeprowadzili w sumie 541 serii rekolekcji parafialnych, misji, renowacji misji, osobnych rekolekcji szkolnych i oraz rekolekcji kapłańskich, zakonnych i dla grup osób świeckich.

W Wielkim Poście 2026 r. polscy redemptoryści przeprowadzili 541 serii rekolekcji i misji – w tym 409 serii rekolekcji w parafiach, 72 serie rekolekcji szkolnych, 9 misji parafialnych, 36 renowacji misji, i 15 rekolekcji dla kapłanów, sióstr zakonnych i osób świeckich.

Misji parafialnych i rekolekcji kapłańskich, zakonnych oraz dla osobnych grup jest bardzo niewielki procent w całej liczbie w tym okresie, gdyż redemptoryści uważają czas poza Wielkim Postem i Adwentem za zasadniczo lepszy do ich organizacji.

W Polsce w 2024 r. było 10352 parafie i zakładając, że w każdej z nich odbyły się rekolekcje wielkopostne, otrzymujemy ok. 4,8 % wspólnot parafialnych odwiedzonych przez redemptorystów w Wielkim Poście 2026 roku. Wobec wielości zgromadzeń zakonnych męskich zajmujących się podobną działalnością oraz samych kapłanów diecezjalnych, z których wielu również głosi rekolekcje i misje, jest to liczba znacząca.

Rekolekcje parafialne prowadzone przez redemptorystów wyróżniają się dbałością o dotknięcie aktualnych tematów duszpasterskich Kościoła w Polsce (corocznie redemptoryści organizują wewnątrz warsztaty kaznodziejskie i zjazdy, by się do tego dobrze przygotować), naciskiem na przygotowanie do dobrego przeżycia sakramentu pojednania i owocny udział we Mszy św., językiem obrazowym i przemawiającym zarówno do uczuć, jak i umysłów słuchaczy. Ważny jest również rys maryjny, zwłaszcza zwrócenie uwagi na Maryję

jako nieustanną pomoc w głębokim życiu chrześcijańskim.

Misje ludowe (parafialne) w redemptorystowskiej metodzie w Polsce trwają osiem dni, w czasie których wierni mają możliwość przeżycia i przyjęcia za swoje najważniejszych prawd Ewangelii (kerygmat) oraz podjęcia nawrócenia i odnowy wiary, a także moralności chrześcijańskiej i modlitwy. Spójny teologicznie, duszpastersko i logicznie program tych misji doceniany jest przez wielu kapłanów i wiernych. Około roku po misjach przeprowadza się ich odnowienie (tzw. renowację), by odświeżyć i umocnić owoce misji świętych w parafii. W miarę lokalnych możliwości misje poprzedzane są odpowiednim przygotowaniem. Coraz częściej zakonnicy prowadzą misje ludowe ze świeckimi współpracownikami uformowanymi przy naszych wspólnotach i dzielącymi z redemptorystami charyzmat bezpośredniego głoszenia Ewangelii.



Charakterystyczne dla redemptorystów jest wspólnotowe głoszenie Dobrej Nowiny. Choć oczywiście na ambonie staje pojedynczy misjonarz, to wspólnotowo, najpierw w seminarium duchownym, a po święceniach wielu z nich w dwuletnim tzw. tirocinium pastoralnym (wewnętrzna szkoła kaznodziejska i misjonarska), kształcą się i przygotowują odpowiednie kazania i narzędzia oraz rozwijają zdolności, by móc z innymi redemptorystami prowadzić misje ludowe zgodnie z opisaną powyżej metodą.

Więcej na: www.redemptor.pl

Witryna tygodnia

W DRODZE: OPowieść GÓRSKIEJ EREMITKI, SIOSTRY CATHERINE

Siostra Catherine to odważna i oddana otrzymanemu powołaniu kobieta. Tutaj dzieli się codziennością eremityki, żyjącej w trudno dostępnej alpejskiej chacie. Píše o kontakcie z surowym pięknem natury, o znaczeniu Trójcy Świętej –

której przenika jej życie dzień po dniu – o roli Pisma Świętego, modlitwy brewiarzowej i nieustannej, o świętości Kościoła. Daje przykład wiary przemyślanej, zdrowej i osadzonej w konkretnej rzeczywistości. Niczego nie upiększa. Jej

świadek jest szczere i głęboko ludzkie.

– *Te banalne zmagania odzierają człowieka z poczucia, że jest kimś, że coś znaczy. Na samym początku napawa to przestrachem i niepewnością, z czasem*

jednak przynosi ulgę i wolność: bardzo mało się liczę. Moje życie jest małe, ukryte, bez ambicji, wolne od wszelkich pozorów, ról, póż i innych masek. Wreszcie uwalniam się od obowiązków skuteczności, wydajności, kompetencji, uzasadniania własnego istnienia. Czysta bezinteresowność, bycie po prostu dlatego, że Bóg daje mi być. Żadnej gry o cokolwiek, jedynie poszukiwanie Boga we wszystkim i pokój serca – napisała siostra Catherine w książce *Opowieść górskiej eremityki* (tytuł oryginalny: *Récits d'une ermite de montagne*).

I dodała: „W ogromnej symfonii świata rozbrzmiewają nie tylko linie melodyczne. Występują w niej pauzy i oddechy, a cisza też ma swoje znaczenie. Bywa ona wręcz wymowniejsza od potężnych akordów. Cisza pomaga każdej nucie zająć właściwe jej miejsce w całej strukturze... a każdemu zaczerpnąć Oddechu”.

Na publikację składa się dziewięć rozdziałów, które przedstawiają życie autorki, a także wyjątkowe zjawiska i problemy związane z funkcjonowaniem w eremie. Piękno książki wynika z pięknego życia samej autorki, która w zajmującym sposób potrafiła się nim podzielić.

Lektura ma charakter autobiograficzny. Siostra Catherine dzieli się swoimi

przemysleniami, m.in. nt.: powołania, pracy, odpoczynku, a także słabości, trudności oraz samotności zamieszkaną przez modlitwę, komunie i kontemplację natury.



Autorka żyła w pustelni blisko ćwierć wieku, bez wygod (tj. wody, prądu), oczywiście również bez telefonu. Mieszkanie stanowiła dla niej prowizoryczna chatka z desek. Przyznaje, że takie życie nie było jej osobistym wyborem, lecz powołaniem od Boga, któremu okazała w ten sposób posłuszeństwo.

Przesłaniem lektury jest nieustanne odnawianie sił i pozwolenie, by miłość zwyciężyła rozpacz, doprowadzając do

życia w radości i zjednoczeniu z Bogiem oraz naturą.

Rekomendacja:

Justyna Łukaszevska-Haberkowa: „Żyjemy w czasach, w których bardzo trudno jest znaleźć historię, która wydaje się interesująca i może przyciągnąć czytelnika. Owszem, pojawiają się jakieś propozycje, jednak wciąż brakuje im odpowiedniej fabuły czy historii. Ta zaś jako jedyna jest w stanie zaspokoić głód intelektualny. Książka Siostry to zwykła opowieść, w której autorka opisuje swoje codzienne życie pustelniczki w górach. Życie na wysokości 1600 metrów, bez dostępu do wody i elektryczności. Jej życie jest proste, surowe i wymagające, także pod względem wysiłku fizycznego”.

O autorce:

Siostra Catherine jest katoliczką eremityką. Nie należy do zakonu ani do żadnej innej wspólnoty. Od 1993 roku mieszka w odosobnieniu, w Alpach Południowych. W latach 1995–2020 żyła w oddalonej, trudno dostępnej pustelni bez wody i prądu. Jest autorką książek opisujących jej życie i doświadczenia duchowe.

Wydawnictwo „W Drodze”

Świat jest Boski



Glendalough - Irlandia

Odeszli do Pana

ŚP. KS. FAUSTYN JANKOWSKI SChr (1953 – 2026)

Z wiarą w Chrystusa Zmartwychwstałego i nadzieją życia wiecznego zawiadamiamy, że w Wielki Piątek 3 kwietnia 2026 roku, w puszczykowskim Domu Seniora odszedł do Pana śp. ks. Faustyn Jankowski, chrystusowiec (l. 73), duszpasterz polonijny posługujący w RPA, rezydent w Sanktuarium NSPJ w Szczecinie, a ostatnie lata mieszkaniec Domu Seniora w Puszczykowie.

Uroczystości pogrzebowe śp. ks. Faustyna odbyły się we wtorek, 7 kwietnia 2026 r., w kaplicy pw. Chrystusa Uchodźcy w Puszczykowie. Ciało śp. Księdza Faustyna zostało złożone do grobu w kwaterze Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej na cmentarzu parafialnym w Puszczykowie.

Ks. Faustyn Jankowski SChr, syn Franciszka i Lidii z domu Podkowik, urodził się w Chorzowie 23 czerwca 1953 r. Trzy miesiące później, 24 września 1953 r., został ochrzczony w parafii Świętej Jadwigi Śląskiej w Chorzowie. Sakrament bierzmowania przyjął 17 czerwca 1962 r. w parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Świętochłowicach. Idąc za głosem kapłańskiego powołania, po zdaniu matury w Liceum Ogólnokształcącym w Świętochłowicach, wstąpił do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego, które wówczas swoją siedzibę miało w Krakowie i w latach 1972-1979 odbył wyższe studia z zakresu

filozofii i teologii zwieńczone dyplomem magisterskim.



12 kwietnia 1979 r. z rąk bpa Herberta Bednorza w katowickiej katedrze przyjął święcenia kapłańskie. W latach 1979-1982 posługiwał w wielu parafiach diecezji katowickiej (w Mysłowicach-Janowie Miejskim, Siemianowicach Śląskich – Michałkowicach, Zabrzupawłowie). Po rocznym kursie w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie wyjechał na misje do Afryki i przez prawie 10 lat, w latach 1985-1994, posługiwał jako kapłan 'Fidei Donum' w archidiecezji Lusaka w Zambii. W 1994 r. powrócił do ojczyzny i został ustanowiony wikariuszem w parafii św. Krzysztofa w Tychach.

W czerwcu 1995 r. uzyskał zgodę arcybiskupa katowickiego na wstąpienie do zgromadzenia zakonnego i zwolnienie z obowiązków duszpasterskich w archidiecezji i we wrześniu 1995 r. wstąpił do Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej. Odbył roczny nowicjat kanoniczny i 29 września 1996 r. w domu nowicjackim w Mórkowie złożył pierwszą profesję zakonną. Profesję wieczystą złożył 22 kwietnia 2001 r. w Poznaniu. Po pierwszych ślubach został skierowany do pracy duszpasterskiej w parafii Wniebowzięcia NMP we Władysławowie, a po kolejnym roku – do parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Szczecinie.

W marcu 1998 r. ponownie wyjechał do Afryki, tym razem do RPA, aby objąć opieką duszpasterską mieszkających tam Polaków. Przez 20 lat z zaangażowaniem pełnił swoją posługę wśród tamtejszej Polonii i dla Kościoła lokalnego w Greyville, Durbanie i Norwood (Johannesburg). W sierpniu 2018 r. wrócił do Polski i został skierowany do tej samej szczecińskiej parafii, z której ongi wyjeżdżał do południowej Afryki.

Pogarszające się zdrowie spowodowało, że w czerwcu 2024 r. zamieszkał w domu chrystusowca-seniora w Puszczykowie, gdzie dokończył ziemskiego żywota na 10 dni przed kolejną, 47. rocznicą swoich święceń kapłańskich, w Wielki Piątek 3 kwietnia 2026 r.

Za: www.chrystusowcy.pl

Kolejne biografie jezuitów na stronie jubileuszowej

Od stycznia tego roku, z okazji obchodów jubileuszu 100 lat Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego, na dedykowanej stronie internetowej umieszczane są regularnie życiorysy wybitnych jezuitów, którzy należeli lub należą do prowincji zakonnej, której główna siedziba do dziś mieści się w Warszawie.

W ostatnim czasie zostały dodane życiorysy br. Stefana Franczaka SJ (1917-2009) – hodowcy nowych odmian powojnika, o. Zdzisława Pałubickiego SJ (1935-2019) – cenionego rekolekcjonisty, misjonarza ludowego, promotora kultu Miłosierdzia Bożego i br. Waldemara Strzyżewskiego SJ (1939-2006) o nieprzeciętnych umiejętnościach organmistrzowskich, którymi służył nie tylko w Świętej Lipce, lecz budował i naprawiał organy w całej Polsce.

Zachęcamy do zapoznania się z życiorysami jezuitów na stronie internetowej jubileuszu Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego: <https://100pma.jezuici.pl/biogramy/>

ŻYCIE ZAKONNE

SERWIS INFORMACYJNY KONFERENCJI WYŻSZYCH PRZEŁOŻONYCH ZAKONÓW MĘSKICH W POLSCE